



głos słupska

MUZYKA

NASTROJOWE
UTWORY PEŁNE
MIŁOŚCI,
Z MUZYKĄ
LESZKA
KUŁAKOW-
SKIEGO

STRONA 6



FOT. MARCIN KAMINSKI



ZAPISZ SIĘ NA BIEG PAŁACOWY I POMÓŻ CHORYM DZIECIOM

**NIE JESTEM
WCALE
NAJLEPSZY**

Jerzy Górski, Bp i autor filmu
„Najlepszy”, opowiada nam
o wzlotach i upadkach
w swoim życiu
STR. VII



FOT. LUBIAK FADAD

OKLASKI

**Uczniowie
z mechanika
skonstruowali
samochód i zostali
nagrodzeni**

STRONA 3

NAUKA

**Od października
germanistykę mogą
studiować także ci,
którzy nie znają
niemieckiego**

STRONA 3

ŚRODOWISKO

**W gminie Dębica Kaszubska
powstał nowy rezerwat
przyrody - „Gogolewko”. To
37 hektarów pod ochroną**

MAGAZYN REPORTERÓW STRONA II

MAŁA OJCZYZNA

**Zaczynamy naszą
akcję „Mała Ojczyzna
- Duża Sprawa”.
Ocenimy samorządy
i zarządzających nimi**

MAGAZYN REPORTERÓW STRONA III

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskapress.plMAŁA OJCZYZNA.
DUŻA SPRAWA

Kamień

Jesienią czekają nas kolejne wybory samorządowe. Ponownie będziemy wybierać nowych wójtów, burmistrzów, prezydentów, a także radnych. Tymczasem „Głos” już teraz będzie oceniać dotychczasowe dokonania samorządowców w mijającej kadencji. Teraz, zanim mieszkańcy dadzą się omamić podstępny działaniom rządzących. Nieod dziś wiadomo, że w okresie przedwyborczym wykazują oni nadaktywność i nadgorliwość. Wszelkie inwestycje planowane są właśnie na jesień, przed wyborami samorządy hojnie dzielą sport, kulturę, wspierają różne działania i inicjatywy mieszkańców, chcą zdobyć ich... chciałoby się powiedzieć, że serca, ale tak naprawdę chodzi o głosy.

Co prawda nie znamy jeszcze dokładnego terminu wyborów, ale z kalendarza wyborczego wynika, że powinny one wypaść w listopadzie.

dzie. Wtedy to będą wybierani nowi władarze miast i gmin (w powiatach oraz w sejmikach są wybierani przez radnych). Czas więc na bilans. Dlatego już za tydzień ruszamy z akcją podsumowującą działalność samorządowców i samorządów mijającej kadencji. Od 20 kwietnia w kolejnych tygodniach lokalnych „Głosu” znajdziecie publikacje poświęcone ocenie funkcjonowania miast, gmin, powiatów i ich władarzy.

Na pierwszy ogień pójdzie Słupsk. Jak oceniona zostanie praca prezydenta Roberta Biedronia? Czy plusy, choćby w postaci promocji miasta i pięknych murali, przysłonią minusy, takie jak zdaniem krytyków - zbyt częste wojaże prezydenta? Zapraszamy do dyskusji na naszym portalu www.gp24.pl.

W najbliższym wydaniu „Głosu Słupskiego” przyjrzymy się także pracy samorządowców z Kępc i z dwóch gmin - Damnicy i Potęgowa.

Kolejne gminy ocenimy w następnych wydaniach „Głosu Słupskiego”. Trzeba także przypomnieć, że najbliższe wybory samorządowe to również zmiany w prawie wyborczym, które zostały wprowadzone przez rządzących polityków. Jakże? O tym na str. m Magazynu Reporterów.

RAPAMPTR



Aneta Kulesza, sołtyśka zewsi Lebień w gminie Damnica.

Jako jedyna z powiatu słupskiego otrzymała w minionym weekendzie honorowe odznaczenie Zasłużony dla Rolnictwa. W ten sposób doceniono jej zaangażowanie w działania na rzecz wsi oraz w działalność miejscowego koła gospodyń wiejskich.

(MAZ)



Madej Wole, uczeń ILO w ShfKku, organizator akcp „Tydzień bez komórki”.

Miedzy innymi z jego inicjatywy większość uczniów ILO przy ul. Szarych Szeregów w Słupsku na cztery godziny przez trzy dni rozstawiała się ze swoimi telefonami komórkowymi. Maciej zauważył, że w tym czasie np.

na przerwach jego koledzy zamiast patrzeć w telefony, zaczęli ze sobą częściej rozmawiać.

(NK)

MÓWI SIĘ

flsniBB

“

Życie działacza to zdecydowanie trudniejsza sprawa. Szczególnie w takim mieście jak Słupsk, w którym niknie stawia na sport. Brak sponsorów, władze mają to wszystko gdzieś. W stuosiedziennym mieście są zaledwie dwa orliki.

Paweł Kryszalowiec, „Przegląd Sportowy” (MAG)

”

“

Nie mogenie być na tym meczu. Genewa (mecz Solidarnych) może poczekać, do zobaczenia w Słupsku.

Jerzy Dudek, bramkarz, reprezentant Polski, potwierdził na Facebooku swoją obecność na charytatywnym w Słupsku.

(MAG)

99

BIEG W DAMNICY DLA
WYJĄTKOWYCH DZIECI

Pomoc

W zabytkowym pałacu w podślupskiej Damnicy codziennie toczy się życie blisko setki niepełnosprawnych dzieci. Ich rehabilitację można wesprzeć, biorąc udział w niedzielnym biegu.

W zabytkowym pałacu w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym imienia Maryny z Polski w Damnicy odbywa się nauka i rehabilitacja dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, umiarkowaną, znaczną, głęboką, a także dla dzieci z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami sprzężonymi oraz zagrożonych nieprawidłowym rozwojem. Podopieczni spędzają tam prawie cały tydzień pod opieką wykwalifikowanych terapeutów, psychologów i pedagogów. Ogromnie ciężką pracą starają się osiągnąć, co pełnosprawnym nie sprawia najmniejszego kłopotu.

Teraz każdy może wesprzeć ich rehabilitację, biorąc udział w niedzielnej imprezie integracyjnej, która rozpocznie się o godz. 10 w parku przy zabytkowym damnickim pałacu.



W ośrodku w Damnicy rehabilituje się i uczy blisko setka dzieci

Oprócz pikniku dla wszystkich chętnych odbędzie się też pierwszy ogólnopolski bieg pałacowy, a dochód z całego wydarzenia zostanie przekazany na pomoc podopiecznym damnickiego ośrodka.

Organizatorzy zaplanowali cztery starty z myślą o osobach zdrowych i niepełnosprawnych. O godz. 10 rozpocznie się rajd czterokołowcem dookoła pałacu dla dzieci niepełnosprawnych na wózkach (zapisy przed startem), o 10.20 biegdo-

okoła pałacu - dla dzieci niepełnosprawnych intelektualnie (zapisy przed startem), o godz. 11 wystartuje bieg główny na dystansie pięciu kilometrów trasami wokół Damnicy, a pięć minut później rajd nordic walking na skł.

Biuro zawodów w pałacu czynne będzie od godz. 9. Wpisowe na dwa ostatnie starty w dniu zawodów wynosi 35 złotych.

Szczegóły niedzielnej imprezy można poznać na stronie www.biegisłupsk.pl.

©

Monika Zacharzewska

Gramy dla Kryszala. Kup bilet
na mecz charytatywny i pomóż

Słupsk

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskapress.pl

W sobotę, 21 kwietnia, w Słupsku nastąpi 650-lecie rozebrany zostanie mecz charytatywny dla Pawła Kryszalowiec. Na boisku zobaczymy przyjaciół Pawła z reprezentacji Polski 2002 z mistrzostw świata w Korei i Japonii. Kolejny raz poprowadzi ich trener Jerzy Engel. W spotkaniu zagrają także przyjaciele Pawła z klubów, w których występował: Amiki Wronia, Wisła Kraków i Zawisza Bydgoszcz. Na boisku pojawią się między innymi: Jerzy Dudek, Radosław Majdan, Tomasz Hajto, Piotr Świerczewski, Jarosław Bieniuk, Czesław Michniewicz, Jacek Krzynówek, Tomasz Iwan czy Michał Żewłakow.

Dochód z meczu przekazany zostanie na leczenie Pawła, u którego w lutym zdiagnozowano raka jelita. Jest już po operacji, ale pod stałą kontrolą lekarzy, czeka go długa rehabilitacja. Przyznaje, że jest wzruszony meczem przyjaciół.

- W tym mieście nic się nie dzieje, szkoda, że gwiazdy przyjadą do Słupska akurat z takiej okazji. A mówiąc poważnie, to dla mnie niesamowita sprawa. Ma się zjawić 80 procent reprezentacji, w której grałem, koledzy z klubów. Gdy 0 tym myślę, od razu mam łzy w oczach. Jestem emocjonalny, pewnie będę wył jak bóbr. Każdy może przyjechać zobaczyć to spotkanie, sprzedaż biletów odbywa się on-line - mówi Kryszalowiec.

Bilety można kupować na stronie grf-słupsk.pl i evenea.pl. ©

Madej Wole, uczeń ILO w ShfKku, organizator akcp „Tydzień bez komórki”.

Miedzy innymi z jego inicjatywy większość uczniów ILO przy ul. Szarych Szeregów w Słupsku na cztery godziny przez trzy dni rozstawiała się ze swoimi telefonami komórkowymi. Maciej zauważył, że w tym czasie np.

na przerwach jego koledzy zamiast patrzeć w telefony, zaczęli ze sobą częściej rozmawiać.

(NK)

“

Nie mogenie być na tym meczu. Genewa (mecz Solidarnych) może poczekać, do zobaczenia w Słupsku.

Jerzy Dudek, bramkarz, reprezentant Polski, potwierdził na Facebooku swoją obecność na charytatywnym w Słupsku.

(MAG)

99



Trening bokserski kadry narodowej w hali przy ulicy Ogrodowej.

Dzisiaj w hali Gryfia o godz. 16 rozpocznie się mecz bokserski Polska - Szwecja. W barwach Polski wystąpią: Adrian Kowal - 60 kg,

Damian Dulka - 64 kg, Natan Konszewicz (Energa Czarni Słupsk) - 69 kg, Eryk Apresjan - 69 kg, Bartosz Gołębiewski - 75 kg, Mateusz Goliński i Jakub Kasprzak - 81 kg, Tomasz Niedźwiecki - 91 kg. - Młodzi zawodnicy będą chcieli dobrze pokazać się słup-

skiej publiczności - powiedział Karol Chabros, trener kadry narodowej w boksie.

W środę w hali przy ul. Ogrodowej odbył się trening polskich zawodników. Bilety na mecz w cenie 20 i 50 zł można kupić w CIT przy tuwima, w biurze Wodnik, (STEN)

głos słupski

ADRES REDAKCJI

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl
e-mail: redakcja.gp24@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY

GŁOSU DZIENNIK POMORZA

Krzysztof Nałęcz
krzysztof.nalecz@polskapress.pl

Wi?W

A?L?V

REDAKTOR PROWADZĄCY

Grzegorz Hilarcki
tel. 59 848 81 48
grzegorz.hilarcki@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ

Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONUNE

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA

tel. 9434735 37

POLSKA
PRESS
GRUPAWYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU

Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.

ul. Stowiarńska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY

Tomasz Bocherński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresd, www.gp24.pl/tresd, www.gs24.pl/tresd, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Studia na dwóch uczelniach naraz

Edukacja

Monika Zacharzewska
monika.zacharzewska@gp24.pl

Studenci filologii niemieckiej Akademii Pomorskiej dzięki współpracy z uniwersytetem w Chersoniu mają możliwość zdobycia dwóch dyplomów. Od października germanistykę na AP będą mogli studiować również ci nieznający wcześniej niemieckiego.

W ramach porozumienia o wzajemnym wsparciu w procesie kształcenia studentów podpisanego pomiędzy Akademią Pomorską w Słupsku oraz uczelniami ukraińskimi w roku akademickim 2017/2018 rozpoczęto realizację programu „Dwa dyplomy”. Projektem objęci zostali studenci studiów pierwszego stopnia na kierunku filologia, specjalność filologia niemiecka.

- W bieżącym roku akademickim studia w Słupsku podjęli studenci Chersońskiego Uniwersytetu Państwowego oraz Narodowego Uniwersytetu Zasobów Biologicznych i Eksploatacji Przyrody Ukrainy w Kijowie - mówi dr Barbara Widawska, kierownik Zakładu Filologii Niemieckiej Instytutu Neofilologii Akademii Pomorskiej w Słupsku. - Studenci ukraińscy przejdą na filologię niemiecką pełny cykl kształcenia, zakończony egzaminem licencyjnym na obu uczelniach.

W związku z tym słupską uczelnię odwiedziła dr Iryna Goshtanar, dziekan Wydziału Filologii Obcych Chersońskiego Uniwersytetu Państwowego.

- W tym roku nasi studenci w roku II Wydziału Filologii Obcych rozpoczęli studia w ramach międzynarodowego programu „Dwa dyplomy” w zakresie germanistyki i polonistyki. To doświadczenie, które otwiera dostęp do międzynarodowych programów edukacyjnych i daje możliwość stania się studentem uczelni zagranicznej, bez przerywania studiów w rodzimym uniwersytecie. Nasi studenci mają okazję zapoznania się z polskim systemem kultury i edukacji, doskonalenia swoich kompetencji językowych oraz pozajęzykowych, odpowiadających standardom europejskim. Wierzymy, iż uzyskanie dyplomu Uniwersytetu Państwowego w Chersoniu oraz dyplomu Akademii Pomorskiej w Słupsku zwiększy konkurencyjność naszych studentów jako wysokiej klasy specjalistów na rynku pracy - stwierdza dr Iryna Goshtanar.

Możliwość nauki w międzynarodowym towarzystwie to nie jedyne zmiany na germanistyce na AP. Nowe kryteria rekrutacyjne dla kandydatów na filologię niemiecką umożliwiają teraz podjęcie studiów również osobom bez znajomości języka niemieckiego.

- Nauka dla tej grupy realizowana będzie od podstaw - tłumaczy dr Barbara Widawska. - Zwiększona liczba godzin praktycznej nauki języka niemieckiego oraz intensywność nauczania na pierwszym roku studiów zagwarantuje tym studentom osiągnięcie poziomu studentów, którzy zaczynali studia, znając niemiecki. ©&



Studenci Chersońskiego Uniwersytetu Państwowego z opiekunką dr Iryną Goshtanar

REKLAMA 008252018

NOWOSĆ W POLSGEM!
GOTÓWKA DLA KAŻDEGO!

Stacjonarny skup weksli
Sprzedaj weksel - weź gotówkę
Masz auto, ciagnik lub firmę

DOSTANIESZ U NAS GOTÓWKĘ

otwarte pn.-pt. 10-18
BOX1 D.H.WOKULSKI
tel. 572-400-200

REKLAMA 008096297

SZYCIE KOŁDER

Czyszczenie pierza
Wyrób - sprzedaż

Słupsk, ul. Tuwima 20,
tel. 59 84 278 73



FOT. MONIKA ZACHARZEWSKA

Uczniowie mechaniki stworzyli elektryczny samochód i samojezdną platformę, za które zostali nagrodzeni

SUKCESY NA KOŁACH

Słupsk

Monika Zacharzewska
monika.zacharzewska@gp24.pl4.pl4.pl

Zaawansowany elektryczny samochód osobowy oraz platformę samojezdną skonstruowali uczniowie słupskiego mechanika. Izostali za to nagrodzeni.

Innowacyjne rozwiązania z zakresu motoryzacji i ITC stworzone przez uczniów słupskiego Zespołu Szkół Mechanicznych i Logistycznych zostały nagrodzone na prestiżowym konkursie „Razem do zawodu”.

Kilka dni temu w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym w Gdyni odbyła się gala finałowa konkursu „Razem do zawodu”. Konkurs organizowany był w ramach projektu „Program motywacyjny dla uczniów pomorskich szkół zawodowych”.

W konkursie wystartowało 195 uczniów szkół zawodowych, którzy utworzyli 46 zespołów projektowych. Każdy zespół pod okiem opiekuna przygotowywał nowatorski projekt w jednej z czterech kategorii: technologie informacyjne i komunikacyjne (ICT), elektronika, transport, logistyka i motoryzacja, turystyka, sport i rekreacja, budownictwo.

Jury spośród zaprezentowanych prac nagrodziło 13 zespo-

łów oraz przyznało 15 wyróżnień.

Ogromnym sukcesem - pierwszym miejscem w kategorii motoryzacja - mogą pochwalić się uczniowie słupskiego mechanika.

Pierwszoklasiści Jakub Chłodnicki, Dominik Gołębowski, Dominik Marquardt, Patryk Najmrodzki i Robert Kośmider pod opieką nauczyciela Marcina Ślufarskiego stworzyli projekt samochodu osobowego elektrycznego wspomagane go za pomocą ogniw fotowoltaicznych.

W plastikowej skorupie czarnego zabawkowego modelu BMW kryje się efekt ich ciężkiej pracy.

- Nasze auto wyposażyliśmy w komputer wewnętrzny i zewnętrzny - mówią uczniowie. - Dzięki temu nasz samochód np. samoistnie pozmroku może zmieniać światła w dzień i w nocy. Natomiast komputer, do którego wgraliśmy też nasze głosy, informuje o uszkodzeniach samochodu, np. że zaczyna w nim brakować oleju.

Uczniowie, którzy na zajęciach pozalekcyjnych tworzyli model zwycięskiego samochodu, musieli najpierw dowiedzieć się, jak w ogóle działa samochód elektryczny oraz jakie są zasady odzyskiwania energii. To wiedza spoza programu nauki.

KAPITUŁA KONKURSU

RAZEM DO ZAWODU

Wyłonieni laureaci ze sześciu powiatowych zostali ocenieni przez kapitułę wojewódzką w składzie: J. Filipczak - wiceprezes Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza, K. Mykowska i B. Widera - Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, Departament Edukacji i Sportu, S. Halbryt - Sescom S.A. z siedzibą w Gdańsku, A. Wódczyk - Flex z siedzibą w Tczewie, B. Ołdakowski - Actia Forum sp. z o.o. z siedzibą w Gdyni, J. Sierżputowski - Drutex S.A. z siedzibą w Bytowie, K. Mielnik - Hotel Dedal w Malborku, D. Strycharczyk - C. Hartwig Gdynia S.A. z siedzibą w Gdyni, L. Rogaczewska - Muzeum Zamkowe Malbork, Z. Drózd - Pracodawcy Pomorza - przewodniczący oddziału w powiecie bytowskim, dr inż. J. Kuchta - Politechnika Gdańska, dr S. Skiba - Akademia Morska w Gdyni, D. Czechowska - Wyższa Szkoła Bankowa w Gdańsku, dr hab. inż. Z. Kurałowicz - profesor nadzwyczajny Politechniki Gdańskiej.

Sami stworzyli projekt, podzespoły, układy elektryczne. Na konkurs musieli też przygotować prezentację multimedialną, idącą przedstawić komisji.

- Nie wierzyliśmy w wygraną, bardzo miło nas zaskoczył werdykt jurorów - mówią. Pięcioro uczniów tego zespołu wygrało bony edukacyjne o wartości 500 złotych, które mogą wykorzystać w księgarniach lub w sklepach ze sprzętem elektronicznym. Zdobyli też punkty, które umożliwiają im zdobycie stypendium marszałkowskiego.

Natomiast drugi zespół uczniów z mechaniki wystartował w konkursie w kategorii ICT i elektronika. Kornel Gołębowski, Marcin Kalinowski, Bartłomiej Krefta, Jakub Jarocki i Joachim Hinc, którzy pracowali pod okiem pani Beaty Drobliwicz, zostali uhonorowani wyróżnieniem za wykonanie projektu „Platforma samojezdna ze sterowaniem zdalnym lub automatycznym”.

- Głównym celem projektu jest stworzenie pojazdu - platformy, która będzie posiadała zdolność samodzielnego poruszania się i będzie omijała przeszkody - mówią uczniowie. - W praktyce platformę jezdnią można wykorzystać przy automatycznym rozwozie materiałów, np. pomagazynie. ©&

BANK POMOCY

Czekamy na Państwa listy po adresem ul. Henryka Pobożnego 19.76-200 Słupsk
Telefon dyżurny 598488124
E-mail alarm@gp24.pl

Dzisiaj dyżuruje
Monika Zacharzewska



telefon znaleziony przyszkole STO przy ul. Banacha, dowód osobisty Mateusza Wolarza ze Słupska, słuchawka bluetooth znaleziona przy ul. Zamenhova w Słupsku, zegarek damski znaleziony w Słupsku, cztery klucze na granatowej smyczy znalezione w Słupsku, klucz z brelokami błękitnym etui znaleziony przy ul. Armii Krajowej, karta szkolna mechanika wystawiona na nazwisko Michałowski, dowód osobisty Andrzeja Paluszka z gminy Dębica Kaszubska, pęk kluczy, m.in. do fiata, w brązowym etui znaleziony w autobusie w Słupsku, dwa klucze na czerwonej smyczy znalezione w autobusie w Słupsku, dokumenty Justyny Kulig z Bytowa, dowód osobisty Tadeusza Szmała ze Słupska, legitymacje Mikołaja Kulawskiego ze Słupska, trzy klucze znalezione na przystanku przy ul. 11 Listopada, dowód osobisty Tomasza Chojnackiego z Knurawa, (DMK)

Biuro Rzeczy Znalezionych Czekają na właściciela:
dokumenty Cypriana Wiśniewskiego z Siemianic, portfel z dokumentami Tomasza Tomczaka, klucze do opła znalezione przy ul. Wojska Polskiego, pęk kluczy w brązowym etui znaleziony na ul. Wojska Polskiego, w okolicach skrzyżowania z ul. Mickiewicza, zegarek męski znaleziony na starym cmentarzu,

LISTY/OPINIE

Czekamy na Państwa listy po adresem ul. Henryka Pobożnego 19.76-200 Słupsk
Telefon dyżurny 598488121
E-mail daniel.klusek@gp24.pl

Dzisiaj dyżuruje
Daniel Kłusek



Czarni Słupsk wystartują w pierwszej lidze
@Gość - Na oficjalnej stronie Czarnych niczego takiego nie ma. Chyba że w Słupsku mamy dwa kluby pod tą samą nazwą?
@szczebel: - Jak by nie patrzeć, to I liga oznacza jeden szczebel niżej niż dotychczas. Czy tak?
@Wojtek: - Polska koszykówka jest na tak żalosnym poziomie, że utrzymywanie pseudozawodowego klubu jest pomysłem dziwnym... Nic dziwnego, że w największych

miastach Polski basket absolutnie się nie liczy.
@mimi: - Za takie pieniądze towar zagraj amatorzy dla zabawy. Żaden szanujący się grajek nie będzie w klubie z takimi finansami. Takie pomysły mogą się lęgnąć w chorych wyobraźniach.
@Gość: - Alelipa. Byliśmy w ekstraklasie. A teraz hit. Będziemy grali w I lidze. Dlaczego? Bo liczą nam walkowery i zaliczymy spadek. Ciekawe, czy się utrzymają. Jaki to sukces? To konsekwencja poprzednich decyzji.
@Gość: - Akto będzie biegł poboisku, poza dwoma emerytami, którzy się wszędzie lansują, a w lidze grali ogony?
@Krzysiek: - Ciągłe źle, niedobrze. Polaka mentalność - co by nie zrobił, wszystko źle. Jak rozwalili kosa - źle, jak będzie koszt - też źle. Co za ludzie...
@artursky: - Kurczę, trochę wiary w Czarnych! Najważniejsze, że się chęci i jest plan powrotu na mapę koszykarską! Jakiś czas temu nikt nawet nie śnił, że Czarni znajdą się w ekstraklasie. I co? Niestety, ktoś przewalił to, co zostało stworzone.

Teraz trzeba wyciągnąć wnioski z tego, co było zbudować solidną drużynę. Cieszy mnie fakt, że doświadczeni gracze zostali i będą mogli pomóc młodszemu zawodnikowi wybrać Czarnych ponownie wyżyjni! Czarni, prawdziwi kibice zawsze będą z Wami!
@marynarzyk87: - Tok myślenia władz miasta - będzie duża półamatorska, ale to będzie nasza drużyna. Ja tam w STK nie wierzę. Aich spece od PR już pokazali na fejsbuku, gdzie mają słupskich kibiców.
@Daniel: - A kiedy tak miasto będzie wspierać pozostałe kluby?
@Patrycja: - Pewnie dopiero, jak będą w ekstraklasie.
@Ciekawe, czy historia się lubi powtarzać?
@Henry: - Awans wywalczyli słupszczanie swego czasu, o których zapomniano szybko po awansie. Ku pamięci chłopaków z tamtego składu.
@Dominik: - Niepotrzebne wydatki na drużynę pozornych zawodowców. Sport, poza dziecięcymi i młodzieżowym, dotować powinni sponsorzy, a nie wszyscy mieszkańcy. (DMK)

KRÓTKO
Aktar redakcja
Strona od czytelników dla czytelników
Na stronach Akcja redakcja piszemy o tym, o czym informują nas czytelnicy. Na Wasze sygnały czeka dziennikarz Daniel Klusek. Jeśli widzą Państwo coś, co Was zdenerwowało, poinformujcie nas o tym. Pod adresem: daniel.klusek@gp24.pl czekamy na e-maile z opisem sytuacji. Zależy nam też na dopisywaniu nam fotografii. Interwencje można również zgłaszać pod nr. tel.: 59 848 8121.
Wszystkie sygnały sprawdzimy, a najważniejsze i najciekawsze zamieścimy na łamach „Głosu Pomorza” i gp24.pl. (DMK)

Aktaralacja
U nas czekają zguby i oferty pomocy
W „Głosie” funkcjonuje Biuro Rzeczy Znalezionych. O tym, co znajduje się w BRZ, piszemy w niedzielę, w środę i piątek.
W ramach Banku pomocy można przekazywać sobie in. meble, sprzęt RTV i AGD. Na zgłoszenia czekamy pod nr. tel. 59 848 8121. Oferty i prośby o pomoc publikujemy we wtorek, czwartek i sobotę. (DMK)

Słupsk i okolice
Zobacz, jak powstaje „Głos Pomorza”
Zapraszamy do odwiedzin w słupskiej redakcji „Głosu Pomorza”. Nasz gość poznaje też dziennikarzy i pracowników z działu promocji, skład i biura ogłoszeń. Będzie także możliwość zrobienia zdjęcia, które zostanie opublikowane w „Głosie”. Na zgłoszenia grup czekamy w godz. 10-16 pod nr. tel. 59 848 8121. (DMK)



MIESZKANKA ULICY KOŚCIUSZKI NIE CHCE AUT POD OKNAMI

Słupsk
Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

- Spokojnie jeszcze kilka lat temu ulica zamieniła się niemal w autostradę. Należy ograniczyć tam ruch samochodowy, bo niemożliwe jest normalnie żyć - twierdzi mieszkanka ul. Kościuszki. Proponuje, by ruch ciężkich samochodów skierować na równoległą ul. Kilińskiego.



Czytelniczka nie chce ciężarówek na swojej ulicy

Sklep numeruje wędliny, by uniknąć strat

Przy kasach sprawdzają, czy klient ma wszystkie wybrane wędliny

Słupsk
Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

- W sklepie Sano jesteśmy traktowani jak potencjalni złodzieje - twierdzi mieszkanka Zatorza.

Nasz czytelnik od lat jest klientem sklepu Sano na Zatorzu.
- Gdy wybieram wędliny, ekspedient, który je pakuje, najpierw liczy towar, który wybrałem, następnie nakładem opakowaniu wpisuje odpowiednią liczbę - mówi mężczyzna.
- Następnie kasjerka sprawdza, czy liczba pakunków z wędliną się zgadza.
Słupszczanin twierdzi, że to jedyny sklep w mieście, gdzie spotkał się z takim praktykami.
- Moim zdaniem to oznacza całkowity brak zaufania do klientów. Władze sklepu chyba sądzą, że klienci przychodzą tam tylko po to, żeby ukrąść kiełbasę czy kilka plasterków szynki - mówi klient Sano.
- A przecież w sklepie jest ochrona. Jeśli ochroniarz zauważy, że ktoś coś próbuje ukrąść,

niech interweniuje. Ale niech nie będzie to potencjalnie podejrzany każdy, kto podchodzi do stoiska z wędlinami.
O wyjaśnienie poprosiliśmy władze Sano w koszalińskiej centrali. Tam dowiedzieliśmy się, że sklep w Słupsku stosuje to rozwiązanie od pół roku.
- Pomysł na numerowanie mięsa i wędlin powstał ponad rok temu. Jednym z jego głównych celów jest eliminowanie pomyłek kasjerskich, polegających na dwukrotnym kasowaniu danego towaru lub nieskasowaniu go w ogóle - czytamy w e-mailu z centrali Sano.
- Dodatkowym aspektem jest zabezpieczenie sklepu przed sytuacją, w której towar wzięty ze stoiska mięsnego nie trafia w całości na taśmę kasową, gdyż klient w drodze do stoiska mięsnego do kasy niejednokrotnie rozmyślał i zostawia towary na półkach z innym asortymentem (np. na półce z herbacatą czy słodczami). Powoduje to przerwanie ciągu chłodniczego i stwarza konieczność spisania takiego zakupu na straty. ©R

Nasza czytelniczka przy ul. Kościuszki mieszka od kilkadziesiąt lat. Jak twierdzi, jeszcze nigdy ruch samochodowy w tym miejscu nie był tak duży, jak teraz.
- Jeździ tędy mnóstwo samochodów osobowych. Ale największym utrapieniem są ciężarówki, które od pewnego czasu poruszają się właśnie tędy - mówi kobieta.
- Topowody nie tylko ciągną hałas, ale również smród spalin. Cztery lata temu odnowiłam elewację mojego domu. Dzisiaj nie ma już po tym śladu, bo cała ściana frontowa jest brudna od spalin.
Tymczasem, zdaniem kobiety, na równoległej do Kościuszki ulicy Kilińskiego ruch jest teraz znacznie mniejszy i tam właśnie powinien być skierowany ciąg samochodów ciężarowych.
- Nie może być tak, że tylko jedną ulicą jeżdżą niemal wszystkie ciężkie samochody. Trzeba ten ruch rozłożyć również na inne - mówi nasza czytelniczka.
- My chcemy normalnie

mieszkać. Chcemy móc otworzyć okna w domach i pooddychać czymś innym niż tylko spalinami.
Jak tłumaczy Robert Linkiewicz, dyrektor Wydziału Polityki Transportowej w Urzędzie Miejskim w Słupsku, kierowcy chętni jeżdżą ul. Kościuszki, bo brakuje jednego z etapów ringu, łączącego drogę krajową 21, prowadzącą w kierunku Ustki, z drogą wojewódzką 213, biegnącą przez Siemianice.
- Z jednej strony są tam więc potoki aut jadących ze strefy ekonomicznej, z drugiej natomiast od strony Siemianic, które bardzo intensywnie się rozwijają. A przejazd ulicą Kościuszki jest dla wielu najprostszą i najkrótszą drogą - mówi Robert Linkiewicz.
- Dodatkowo na skrzyżowaniach z ulicami Kaszubską i Koperniką wybudowane ronda, więc kie-

rowcy mogą w miarę płynnie, a przede wszystkim bezpiecznie włączyć się do ruchu.
Dodaje, że na ul. Kilińskiej pod tym względem jest dużo gorzej.
- Samochody, które jadą ulicą Kilińską i chcą skręcić w lewo, w ulicę Kaszubską, czekają często bardzo długo przed skrzyżowaniem, by móc to zrobić - mówi Robert Linkiewicz.
- Dodatkowo w wielu miejscach ulicy Kilińskiej chodnik jest wąski, ma około dwóch metrów, i budynki znajdują się bardzo blisko jezdni. Na ul. Kościuszki zabudowania są bardziej oddalone od jezdni, znajdują się tam też pasy zieleni.
Zapewnia, że miasto nie ma w planach takiej zmiany organizacji ruchu w tej okolicy, która by sprawiła, że ruch ciężkich samochodów będzie wyprowadzony z ul. Kościuszki na przykład na ulicę Kilińską. ©O

DLA KONSUMENTÓW
Tam konsumenci mogą znaleźć pomoc
Mieszkańcy Słupska o pomoc mogą prosić miejskiego rzecznika konsumentów. Zbigniew Perzyna przyjmuje interesantów w pokoju 1A urzędu miejskiego, tel. 59 848 83 09, e-mail: mrk@um.słupsk.pl. Mieszkańcy powiatu słupskiego o pomoc mogą prosić powiatowego rzecznika konsumentów. Marek Kurowski interesantów przyjmuje w pokoju 132 starostwa powiatowego, tel. 59 841 87 00, e-mail: rzecznikkonsumenta@powiat.słupsk.pl.
Pomocy w problemach konsumenckich udziela Delegatura Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej w Słupsku, ul. Jana Pawła II 1, tel. 59 842 54 68, e-mail: ih.słupsk@wp.pl.
Konsumenty mogą się zgłaszać do Oddziału Federacji Konsumentów w Słupsku, al. 3 Maja 44, tel. 59 842 0224, e-mail: slupsk@federacja-konsumentow.org.pl.
Bezpłatną pomoc prawną konsumenty mogą uzyskać pod numerami infolinii Federacji Konsumentów 80 1440 220 i 22 290 89 16. (DMK)

Zaproszenia

Dużo muzyki, również w teatrze

Słupsk

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Nowy spektakl Nowego Teatru z muzyką na żywo. dzieła mistrzów z sok) na skrzypce i klimatyczny rock - tylko niektóre artystyczne propozycje na weekend.

Miłość potrzebna jak tlen

Na nadchodzący weekend Nowy Teatr przygotował premierę „Tlenu”. Tekst Iwana Wyrpajewa to historia, która mogłaby się przydarzyć zarówno w głębokiej Rosji, jak i gdzieś na Pomorzu. Słupski „Tlen” inspirowany jest lokalnymi postaciami i wydarzeniami.

Spektakl w reżyserii Aleksandry Skorupy to muzyczna podróż, sekwencja scen nacechowanych biblijną, starocerkiewną estetyką. Główny bohater, zanurzony w codzienności, zabija z potrzeby metafizycznych przeżyć. Poszukuje miłości, która pozwala mu oddychać. „Tlen” jest przypowieścią o moralności, egzystencji i brutalnej rzeczywistości, zabierającej powietrze. Tutaj sacrum nieustannie miesza się z profanum, a czystość z brudem. Walka o tlen staje się głównym celem i swoistą obsesją Saszy.

Na scenie wystąpią młodzi aktorzy Nowego Teatru: Monika Janik i Wojciech Marcinkowski, którym towarzyszyć będzie zespół muzyczny Ze Velocipedes: Łukasz Sasko, Adrian Kondratowicz, Przemysław Bartos.

Premiera w piątek o godz. 19 na małej scenie, przedstawienie zobaczymy też w niedzielę o godz. 19. Bilety: 35 i 30 zł.

Kompozycje znad Sekwany

W muzyczną podróż do Francji będą się mogli wybrać uczestnicy piątkowego koncertu w sali filharmonii. Usłyszemy Popołudnie fauna Claude'a Debussy'ego oraz Arleżjanek (lin su-

ita) Georges'a Bizeta. W programie znajdą się również trzy kompozycje Camille'a Saint-Saensa: Introdukcja i Rondo capriccioso a-moll na skrzypce i orkiestrę op. 28, a także Havanais na skrzypce i orkiestrę op. 83 oraz Danse macabre op. 40.

Orkiestrę słupskiej filharmonii poprowadzi jej dyrektor Ruben Silva. Solistką będzie skrzypaczka Judyta Kluza, która jest studentką Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie w klasie skrzypiec dr. hab. Janusza Wawrowskiego. Jest laureatką konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych. Gra w Muse String Quartet, z którym zdobyła nagrody na konkursach międzynarodowych oraz koncertowała w Polsce i za granicą, a także w zespole Warsaw String Players. Jako solistka występowała z Lutosławski Youth Orchestra, Orkiestrą Filharmonii Zabrzańkiej i Orkiestrą Kameralną Ardente oraz odbyła tournée po Francji z Orkiestrą Ostinato.

Początek koncertu w piątek o godz. 19, bilety: 35 i 30 zł.

Closterkeller w Motorze

W ramach wiosennej trasy koncertowej zespołu Klosterkeller - Violet & Viridian Tour 2018 - w sobotę grupa zagra w Motor Rock Pubie. Fani usłyszą na żywo utwory z płyt: „Violet”, która powstała 25 lat temu, „Nero” z 2003 r. oraz najnowsze wydawnictwa zespołu - „Viridian”. Klosterkeller to czołowy przedstawiciel nurtu tzw. klimatycznego rocka, okrzyknięty mianem kultowej formacji na polskiej scenie muzycznej, którego liderką jest Anja Orthodox - jedna z czołowych polskich wokalistek rockowych, obdarzona charakterystycznym głosem i charyzmą. Początek o godz. 20, wejściówki: 35 zł (przepraszam), 45 zł (w dniu koncertu). ©®



„Tlen” - najnowszą premierę Nowego Teatru - zobaczymy w piątek i niedzielę o godz. 19 na małej scenie



FOT. ŁUKASZ CAPARE

Przygody Maszy i Niedźwiedzia poznamy w sobotę w teatrze Tęcza

DZIEJE SIĘ W WEEKEND

Słupsk

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Koncerty, spektakle, spotkania. imprezy taneczne i klubowe - w Słupsku jest gdzie dobrze się pobawić w nadchodzących dniach.

Wyśpiewana poezja

Słupski zespół Nocopuka zagra w piątek o godz. 21 w Duo Cafe. Repertuar grupy to bardzo szeroko rozumiana poezja śpiewana do tekstów takich autorów, jak: Miron Białoszewski, Andrzej Bursa, Julian Tuwim, Konstanty Dębski, Gałczyński, Stanisław Grochowiak, Julian Przybóś, Edward Stachura. Zagrają: Wiesław Krawczykiewicz - gitara, wokół, Roman Pawlaczek - gitara, Andrzej Guziński - gitara basowa, saksofon, wokół, Jacek Bochenek - perkusja. Po koncercie zaśpiewa Klaudia Drożdż. Wejściówki: 15 zł.

Garażowa wyprzedaż

Szоста edycja Kobylnickiej Garażówki odbędzie się w niedzielę w hali sportowej szkoły podstawowej. Będzie można wymienić, sprzedać albo kupić m.in. ubrania, książki, płyty, meble, sprzęt AGD. W trakcie imprezy przewidziane są zajęcia edukacyjne i promocyjne na temat segregacji odpadów i płynących z tego korzyści. Wystąpią też soliści i zespoły

z Gminnego Centrum Kultury w Kobylnicy. Na wszystkich czekać będzie grochówka. Początek o godz. 10, wstęp wolny.

Masza spotyka Niedźwiedzia

W teatrze Tęcza w sobotę o godz. 11 zobaczymy najnowszy spektakl „Niedźwiedzi Masza - czyli gdzie moja kasza?”. To przeniesienie naskonę popularnej rosyjskiej baśni. Scenariusz na podstawie oryginalnych tekstów źródłowych napisała Marta Guśniewska. Tytułowa Masza trafia do domku Niedźwiedzia. Początkowo nieporozumienia między bohaterami znikają, a w ich miejsce pojawia się przyjaźń. Spektakl skierowany jest do młodszej widowni. Bilety: 18, 15 zł.

Antrakt na jazzowo

Common Tones zagra w sobotę o godz. 19.30 w Kawiarni Kameralnej Antrakt. To kameralny duet gitary jazzowej oraz klarnetu wykonujący autorskie kompozycje. Filip Fiebigier i Tomasz Klepczyński tworzą muzykę ilustracyjną z dużą domieszką improwizacji i różnorodnością dźwiękowych faktur, czerpiącą z wielu gatunków i stylów: jazzu, bluesa, muzyki poważnej, world music. Muzycy własnym nakładem nagrali i wydali EP-kę, na której znalazło się siedem utworów z repertuaru, jaki zagrają na koncercie. Wejściówki: 20 zł.

USTKA

IDOLE TYMAŃSKIEGO

Tymon Tymański zaśpiewa w sobotę o godz. 18 w usteckim domu kultury w ramach ogólnopolskiego cyklu koncertowego „Słuchaj Więcej”. Popularni artyści prezentują się w repertuarze swoich muzycznych idoli. Tymon Tymański w swoim autorskim programie zaprezentuje własne aranżacje największych hitów grupy The Beatles.

Bilety: 35 zł (przedsprzedaż), 40 zł (w dniu koncertu).

ŚWIAT HERBATY

Podczas niedzielnego Spotkania z Mistrzem w Bałtyckim Centrum Kultury w Uście warsztaty poprowadzi Jan Nagórny - właściciel Galerii/Herbaciarni/Winiarni w Uście. Uczestnicy będą mieli okazję spróbować i posmakować zielonych herbat, dowiedzieć się o ich walorach i właściwościach. Początek spotkania o godz. 17, wejściówki kosztują 20 zł (zapisy osobiste w domu kultury, pod nr. tel. 59 814 49 19, e-mail: dk.ustka@wp.pl).

CamaSutra na żywo

Zespół CamaSutra wystąpi w piątek o godz. 21 w klubie Wiking Reaktywacja. To jedna z największych gwiazd disco polo. Usłyszemy przeboje, takie jak: „Porwij mnie”, „Tęgo chcesz”, „Do nieba bram”, „Kasa ekstraklasa”, „Chcę Cię mieć na moment” i wiele innych. Wejściówki: 20, 15 zł.

Natomiast w sobotę o godz. 21 do klubu będzie się można wybrać na dyskotekę przy przebojach z lat 70., 80. i 90. oraz disco polo. Wejściówki: 10, 5 zł.

Miejsce kontemplacji

Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej w ramach Galerii Jednego Dnia organizuje wystawę „Continuum kontemplacji” Pauliny Kawalec. Świat przepełniony komunikatami wizualnymi sprawia, że oko, które jest odbiornikiem, przyswaja wszystko. Nie można powiedzieć tegoo naszych umysłach, które rejestrują, ale coraz częściej stają się obojętne. Wstęp wolny.

Angielski za darmo

W sobotę o godz. 19 w Herbaciarni w Spichlerzu Richtera odbędzie się spotkanie w ramach English Cafe. Przyjść mogą ci, którzy mówią biegle po angielsku, jak i osoby dopiero uczące się. Zajęcia poprowadzą Katarzyna Macegoniuk i Marcin Grębowicz. Wstęp wolny. ©®

INFORMATOR

KINA
Słupsk
Matki i żony

Gchemfejsce; pt., godz.18.10,20.15,22.25, sob.-niedz.,
godz. 18.10,20.15;NocWbdcy pierścieni,pt.. godz.22;
Huaagaa pt.godz.1820,20.40, sob.-niedz.,godz.
1825,20.45;Kobietymad pt.,godz. 23, niedz.,godz.
1450; Maria Magdalena,pt.-niedz., godz.10.10; Pacific
Rimt rebeia, pt.-sob., godz. 15.10; Płtbl. Ostatni pies,
pt.,godz. 13,15.40,1750,2030,23.10,sob.-niedz.,
godz.13.05,15.45,1750.2030; PlayerOne.pt.. godz.
1350,19.40,2235,sob.-niedz.,godz.1350,19.40; Ba-
s% sob.-niedz., godz.1030,12;TombRaider,2Ddub-
bing pt.-niedz., godz.12,2D napisy pt., godz.14.35,
1720,20.2235, sob.-niedz., godz.1435,17.10,1950;;
Twarz,pt.,godz. 16,1945,sob.-niedz., godz.16,20;
GnomeoJub Tajemnica zaginionydkrasnai,pt,
godz. 1050,niedz., godz.10; Lisiobcy, pt-sob.,godz.
10.12.45, niedz., godz.12.45; Płotróś KróBc.pt., godz.
10.11.40,13,1350,1520,1735,sob.-niedz.,godz.10.40,
11.40,13,1350,1520,17.40

Rejs
Twaap pt.,godz. 16,20,sob., godz.16,18, niedz.,
godz. 18,20; Mgdyćięćiniebik"pt..godz. 18,sob.,
godz. 20, niedz., godz.20; Basia, sob.-niedz.,godz. 15

Ustka
Defin

PlayerOne, pt.,godz. 16,sob.-niedz., godz.14,1630;
Iwan. pt.godz.1830, sob.,godz. 21, niedz.,godz. 19;
Do zakochaniajeden krok,pt., godz. 20.15,sob.,
godz. 19, niedz., godz.20.40

Lębork
Fragata

Lurisiobcy pt.-niedz., godz.15.45; Player One, pt.-
niedz., godz.1730; Czarna Pantera,pt.-niedz., godz.
20

KOMUNIKACJA

Stupsk: PKP 118 000; 22194 36; PKS598424256; dy-
żurny ruchu 59 8437110; MZK59848 93 06; Lębork:
PKS 59 8621972; MZK598621451; Bytów:
PKS 59 822 22 38; CzłuchówPKS 59 8342213; Miast-
ko: PKS598572149.

DYŻURY APTEK

Słupsk
pt.-niedz. - Dom Leków, ul.Tuwima4, tel.598424957

Ustka
pt. - Panaceum013, ul. Kopernika18, tel. 59 81443 67,
sob. - Pod Smokiem,ul. Kilińskiego 8, tel.59 81453 95,
niedz. - Remedium ul. Wyszyńskiego1b, tel.5981469 69

Bytów
pt.-niedz. - Centrum Zdrowia, ul.ks. Bernarda Sychty
3, tel. 59822 6645

Miastko
pt.-niedz. - Nova, ul.Kazimierza Wielkiego 24, tel.59
8572245

Człuchów
pt.-CentrumZdmwia,ul.SzczetiiTska13,tel.5983431
42, sob. -Oberland, ul.Długa 29, tel.598341752,
niedz. - Prima, ul.Długosza 11, tel. 5972122 03

Lębork
pt. - Dr Max,ul. 10Marca 16a, tel.59 863 3422; sob.-
Staromiejska, ul. Staromiejska17d, tel. 59 86248 76;
niedz. - Gemini, ul.Staromiejska 17, tel. 598412273

Łeba
Słowińska, ul. Kościuszki70 a, tel.59 86613 65

Wicko
Pod Agawą, tel. 598611114

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im.Janu-
sza Korczaka, ul. Hubalczykówł,informacja telefo-
niczna 59 846 0100;Ustka: Wojewódzki SzpitalSpe-
cjalistyczny, ul. Mickiewicza 12 tel.59 814 69 68;Porad-
nia Zdrowia POZ, ul. Kopernika18, tel. 59814 6011; Po-
gotowie Ratunkowe -59 81470 09; Lębork:Szpitalny
Oddział Ratunkowy 5986330 00; Szpital,ul.
Węgrzynowicza13,59 863 52 02; Bytów:Szpital, ul.
Lęborska 13, tel.59822 85 00; Dział Pomocy Doradźnej
Miastko, tel.59857 0900; Człuchów: 598345309.

WAŻNE

Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocyw Rodzi-
nie, tel. 59 848 0111,801120 002, Policja997; ul.Rey-
monta, tel. 59848 06 45; PogotowieRatunkowe 999;
Straż Miejska 986; 598433217; Straż Gminna5984859
97; Urząd Celný -58774 08 30;Straż Pożarna 998; Po-
gotowie Energetyczne 991; PogotowieGazownicze
992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Wodno-
Kanalizacyjne 994; Straż Miejskaalarm 986; Ustka 59
8146761,697696498; Bytów 598222569;

KULTURA

Nowy Teatr, ul. Lutosławskiego1, tel. 59 8467000; Fil-
harmonia Sinfonia Baltica, ul.Jana Pawła II3, tel.59
842 38 39; TeatrTęcza,ul. Waryńskiego 2, tel.59 842
39 35; Teatr Rondo, ul.Niedziałkowskiego5a, tel. 59
842 63 49; SłupskiOśrodek Kultury, ul. BraciGie-
rymskich 1, tel.59845 6441; Młodzieżowe Centrum
Kultury, al. 3 Maja22, tel.59 8431130; Miejska Bibliote-
ka Publiczna, ul. Grodzka 3, tel.59 840 5838.

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej5, tel. 598428196,601928
600 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa.
Zieleń tel.(24h/dobę) telefon502525 005lub59 84113
15, ul. Kaszubska 3 A.Winda i baldachim przygrobie;
Hades, ul. Kopernika15, całodobowo: tel.59 842 98 91,
601663796. Winda i baldachimprzy grobie.
Heimes,ul. Obrońców Wybrzeża1, (całodobowo),tel.
59842 8495,604434441. Windai baldachimprzy gro-
bie.

NASTROJOWE UTWORY PEŁNE MIŁOŚCI,
Z MUZYKĄ LESZKA KUŁAKOWSKIEGO



Słupsk

Na jazzowy wieczór będzie się
można wybrać do Kawiarni
Artystycznej Antrakt Na sce-
nie zobaczymy muzyków
pod wodzą Leszka Kułakow-
skiego. a usłyszymy jego pio-
senki z płyty „Love Songs”.

„Love Songs” to jedna z naj-
nowszych płyt słupskiego jazz-
mana Leszka Kułakowskiego.
Ukazała się nieco ponad rok
temu izostała świetnieprzyjęta
zarówno przez krytykę, jak
i przez publiczność.

Płyta składa się z 10 utwo-
rów, w większości lirycznych,
których tematem przewodnim
jest miłość. Co ważne, ten krą-
żek Leszka Kułakowskiego nie
zawiera wyłącznie utworów in-
strumentalnych. Autoremteks-
tów wszystkich utworów jest
Zbigniew Książek, znakomity
tekściarz i poeta,znany przede
wszystkim ze współpracy z ar-
tystami Piwnicy pod Baranami,
Michałem Bajorem i Zbignie-
wem Wodeckim.

Wokalistka na „Love Songs”
jest Joanna Knitter, która zna-
komicie czuje się w stylistyce
bluesowo-jazzowej. Joanna
Knitter znana jest m.in. z for-
macji Przemka Dyakowskiego
Take It Easy. „Love Songs”



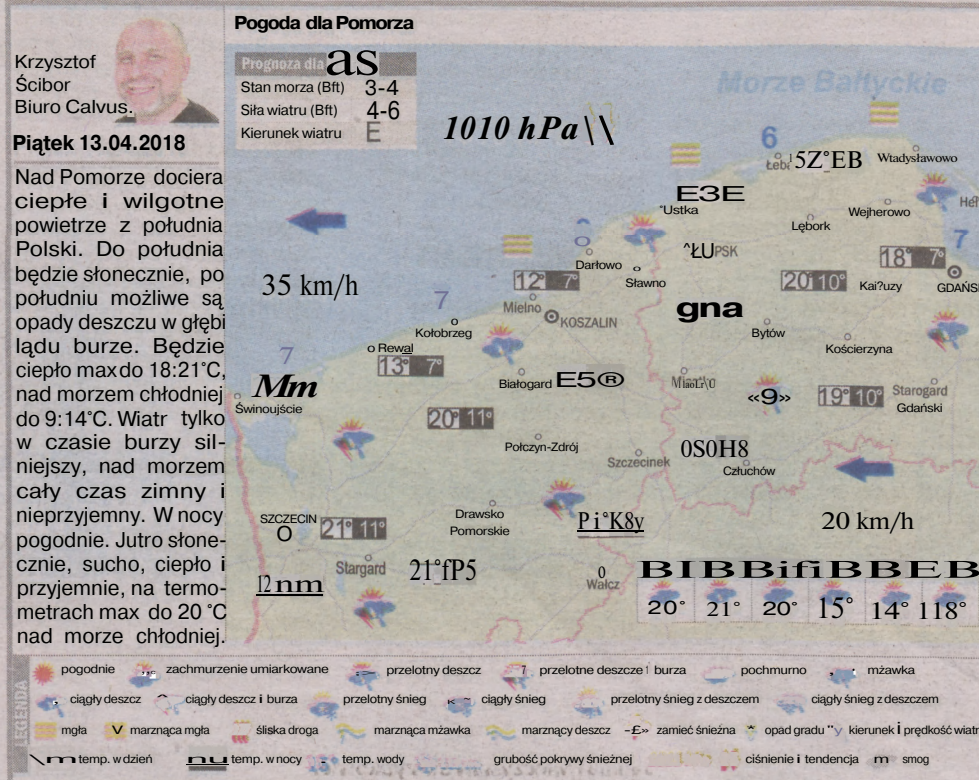
Leszek Kułakowski w piątek w Kawiarni Artystycznej Antrakt zaprezentuje materiał z płyty „Love Songs”. Na ten koncert można jeszcze kupić bilety

urzeka klimatem i dbałością
o najdrobniejsze szczegóły.
Poszczególne piosenki zachwy-
cają z jednej strony wpadającą
w ucho muzyką, z drugiej zaś
mądrymi tekstami opisyjącymi
zwyczajne często zdarzenia
i emocje. Piosenki stylistycznie
oscylują pomiędzy bluesowo-
jazzową i funkową stylistyką.
Teksty piosenek dotyczą spo-
dziennych sytuacji, które spo-

tykają każdego z nas, bo prze-
cież miłośćwymaga, ale i wiele
oferuje. To zdecydowanie jed-
na z najłatwiejszych w odbior-
ze płyt Leszka Kułakowskiego.
W piątek materiał z tej płyty
usłyszeć będzie można na ży-
wo na scenie Kawiarni Arty-
stycznej Antrakt przy ul. Kiliń-
skiego 1i.
W projekcie „Love Songs”
usłyszymy wschodzącą gwia-

zdę bluesowej wokalistyki Jo-
annę Knitter, znakomitego per-
kusistę Tomasza Sowińskiego,
kontrabasistę Piotra Kułakow-
skiego, a przy fortepianie kom-
pozytora Leszka Kułakowskie-
go.
Początek koncertu o godz.
19-30. Bilety kosztują 40 zł, re-
zerwację podnr. tel.577074174
lub bezpośrednio w kawiarni.
©©

POGODA



Pogoda dla Polski			
	Dzisiaj	Jutro	
Gdańsk	18°	19°	4P
Kraków	21°	24°	
Lublin	22°	23°	ii
Olsztyn	21°	21°	4r
Poznań	21°	21°	
Toruń	21°	21°	
Wrocław	20°	24°	m
Warszawa	24°	23°	#
Karpacz	19°	22°	
Ustrzyki Dolne	21°	23°	
Zakopane	18°	22°	

REKLAMA

007431127

Chcesz kupić mieszkanie?

WEJDŹ NA GRATKA.PL

gratka

Największy portal ogłoszeń naprawdę ważnych



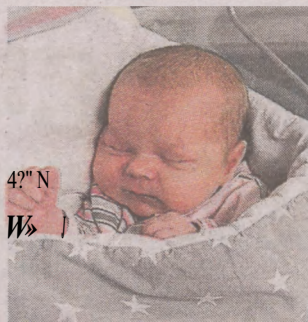
Marcel z Nowego Skórowa,
syn Aleksandry i Piotra,
ur. 10.02.2570 g, 55 cm



Wojciech Kotusiewicz ze
Słupska, syn Marty i Karola,
ur. 07.02.4170 g, 57 cm



Dawid Panasiuk z Ustki,
syn Joanny i Sylwestra,
ur. 12.02.4350 g, 56 cm



Zofia Kozłowska z Gardny
Wielkiej, córka Beaty
i Arkadiusza, ur. 12.02.3500 g



Zuzanna Burda ze Słupska,
córka Bogusławy i Sebastia-
na, ur. 13.02.2920 g, 51 cm



Amelia Małek ze Słupska,
córka Aleksandry i Adama,
ur. 09.02.3030 g, 53 cm



Jakub Jaromij z Barcina,
syn Joanny i Tomasza,
ur. 01.02.2460 g, 52 cm



Lena Szajner z Widzina,
córka Pauliny i Marcina,
ur. 13.02.3450 g, 56 cm



Borys Szpiganowicz ze
Słupska, syn Anny i Bogdana,
ur. 18.02.3580 g, 54 cm



Kaja Sasko ze Starkowa,
córka Sylwii i Roberta,
ur. 19.02.3700 g, 55 cm

Żłóż życzenia swoim bliskim i znajomym

Twoi bliscy obchodzą święto: urodziny, imieniny, rocznicę ślubu? Zrób imprezent żłóż życzenia w „Głosie Pomorza”.

A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i ciekawymy na zdjęcie.

Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji lub przesać pocztą na adres: „Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI.

Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesać na adres: daniel.klusek@gp24.pl.

Z uwagi na ograniczone miejsce bardzo prosimy, aby treść życzeń była dostosowana do pojemności ramek tekstowych. Prosimy również o podanie najbardziej optymalnej daty emisji życzeń. Życzeń bez zdjęć jubilat lub solenizanta nie publikujemy.



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Hanna Maria Basarab i Robert Wojciech Zblewski.



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Maryna Yaroshchuk i Robert Kołodziej.



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Halina Krystyna Domzalska i Adam Tadeusz Augustyniak.



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Kinga Stanisława Wojciechowska i Arkadiusz Kaczmarek.



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego jubileusz 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego świętowali państwo Janina i Mieczysław Skrzypkowie.

Trzecie miejsce graczy ze Słupska w Drawsku

Jarosław Stencel
jaroslawstencel@gp24.pl

PUkanożna

W ostatnim turnieju halowym sezonu zimowego 2018, drużyna Oldbojów ze Słupska brała udział w kolejnym Turnieju Piłki Nożnej Puchar Burmistrza Drawska Pomorskiego, gdzie zajęła trzecie miejsce.

W turnieju głównym udział wzięło pięć drużyn ze Słupska, Stargardu, Suliszewa, Barwic oraz gospodarzy z Drawska Pomorskiego. Turniej stał na wysokim poziomie. Mecze były zacięte i emocjonujące. Strzelono w nich aż 66 bramek. Najlepszym zawodnikiem turnieju został wybrany Dariusz Jakubowski z Suliszewa, a najstarszym graczem Czesław Siniński z Barwic. Słupscy zawodnicy turniej rozpoczęli od zwycięstwa w pierwszym meczu z odwiecznym rywalem, dru-



Słupszczanie zajęli w Drawsku Pomorskim trzecie miejsce. Wygrał zespół z Barwic, przed drużyną gospodarzy

żyną Stargardu 4:1. Bramki w tym meczu dla słupszczan strzelili Jacek Adamski: dwie, Zdzisław Jarowski i Cezary Malinowski po jednej. Mecz miał dziwny przebieg. Słupscy zawodnicy bezrozgrzewki prosto z podróży wyszli na boisko.

W kolejnym meczu turnieju słupscy zawodnicy spotkali się z drużyną Barwic, która przyjechała w mocno odmłodzonej składzie. Słupszczanie prowadzili już 2:0 po bramkach Jacka Adamskiego, ale poniefrasobliwości w obronie kolejno str-

cii trzy bramki. Doświadczenie pozwoliło im wyrównać, a strzelcem bramki był powracający po chorobie Józef Rudnicki. W następnym meczu słupszczanie rozgromili zespół Suliszewa, debiutanta tegoturnieju aż 7:0. Popis gry dał Józef „Profesor” Rudnicki strzelając aż pięć bramek, w tym typowego hattricka. Dwie bramki strzelił Jacek Adamski.

Mecz z Drawskiem był bardzo zacięty. Słupscy zawodnicy grając rozsądnie strzelili gola, a uczynił to Józef Rudnicki. Wydawało się zwyciężać poraz kolejny. -Niestety, w końcówce meczu zabrakło sił. Brak powrotu, strata kilku piłek w środku pola, a w zawodników Drawska jakby wstąpił nowy duch ambicji. Zawodnicy ci dwoili się i troili by wreszcie pokonać Słupsk i dokonali tego, strzelając dwie bramki. Zespół słupski wystąpił w składzie: Józef Konecki w bramce, Zdzisław Jarowski, Cezarek Malinowski, Jacek Adamski i Józef Rudnicki. ©®



FOT. PAWEŁ SADOWSKI

Koszykówka Dobra gra słupszczanek ze Szkoły Podstawowej nr3

Za nami finały Słupskiej Olimpiady Młodzieży w piłce koszykowej szkół podstawowych dziewcząt. Mecze były bardzo zacięte, a szczególnie dużo emocji było w spotkaniu finałowym. Mistrzyniami Słupska zostały dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 3 zwyciężając w finale SP10 - 32:30. Odbił się także półfinał wojewódzki w którym wystąpiły dziewczęta z SP Ustka, SP Debrzno, SP Startkowo i SP 3 Słupsk. Dziewczęta ze Słupska pokonały wszystkie przeciwniczki i zagrają w finale wojewódzkim. Wyniki słupskiego zespołu: z Ustką 32:27, z Debrznem 58:2 oraz ze Startkowem 26:19. Skład zwycięskiej drużyny: Zuzanna Sadowska, Hanka Zaborowska, Karolina Krawiec, Emilia Krawiec, Wiktoria Zajaczkowska, Martyna Szkutnik, Karolina Pudelska, Amelia Dudzińska, Weronika Dżadz i Maja Czechowicz

JAROSŁAW STENCEL

Wygrana młodych piłkarzy Gryfa

PUkanożna

Jarosław Stencel
jaroslawstencel@polskappress.pl

GRYF SŁUPSK - JAGUAR GDAŃSK 1:0 (2-0)
Bramki: 1:0 Cyprian Wiśniewski (26), 2:0 Oskar Sosnowka (38)

Gryf: Jakub Groński - Rlipłochowski, Adrian Gołtowski, Piotr Gawiński, Kacper Bednarczyk (46 Kacper Rolnik), Aleksander Bartczak, Oskar Sosnowka, Krystian Gniadek, Patryk Zamara, Maciej Materko (61 Wojciech Kiełb), Cyprian Wiśniewski (86 Michał Borowiec).

Jaguar: Patryk Bolewski (39 Dawid Baran), Remigiusz Halman, Wojciech Szymański (46 Maciej Szary), Stefan Brudnowski, Damian Kętrzyński, Jakub Chiczewski (46 Dominik Lisowski), Błażej Kujawski, Klaudiusz Geigella (61 Patryk Głowczewski), Patryk Urbański, Jakub Górski, Maciej Przybytkowski.

W spotkaniu 16. kolejki Pomorskiej Ligi Juniorów Starszych, piłkarze Gryfa Słupsk pokonali przed własną publicznością ekipę Jaguara Gdańsk 2:0.

Trzy punkty słupszczanie po dobrej grze zapewnili sobie już w pierwszej połowie. Najpierw gola strzelił w 26. minucie Cyprian Wiśniewski. Następnie po kolejnych 12 minutach padł kolejny gol dla słupskiego zespołu za sprawą strzału Oskara Sosnowki.

W drugiej połowie obie drużyny starały się jeszcze zdobyć gola, ale żadnej się to nie udało. Znacznie gorzej spisali się piłkarze z Pępłina grający na stadionie 650-lecia w Słupsku.

KAROL MILAREX PĘPUNO - DRUTEX-BYTOWIA BYTÓW (0-4)

Bramki: 0:1 Kacper Chajecki (27), 0:2 Patryk Wolski (28), 0:3 Jakub Cierocki (38), 0:4 Jakub Cierocki (43), 0:5 Mariusz Czapiewski (76), 0:6 Kacper Chajecki (81), 0:7 Kacper Chajecki (88), 0:8 Kacper Chajecki (90)

Karat: Dawid Dorawa - Miłosz Kapelańczyk (32 Kamil Szymczyk), Sebastian Gleba, Mateusz Szewczyk (27 Piotr Szura), Paweł Pigoń (62 Hubert Szysia). Alan Głowczewski, Grzegorz Furmańczyk, Oskar Szurko (46 Adrian Goch), Kamil Matulewicz, Kordian Lubanski, Aleks Pawłowski (70).

Bytów: Bartosz Rynkowski (46 Marcin Majewski) - Seweryn Lublewski, Patryk Lorbicki, Kacper Jakusz, Krzysztof Szymanowski, Patryk Wolski (46 Roman Kamiński), Mariusz Czapiewski, Kacper Chajecki, Michał Wdowiak, Karol Cecot, Jakub Cierocki.

©®

1. KP Starogard Gdański	13	34	38-9
2. Chojniczanka Chojnice	14	34	49-14
3. Bytovia Bytów	13	29	39-16
4. Jaguar Gdańsk	13	26	40-16
5. Czarni Pruszcz Gdański	13	25	38-18
6. Gryf Słupsk	13	24	39-16
7. Gryf Wejherowo	12	17	27-19
8. Bałtyk Gdynia	13	16	19-26
9. Żuławy Nowy Dwór Gd.	14	9	35-42
10. Karol Pępłino	13	0	5-65
11. GOSRIT Luzino	13	9	12-35
12. Orzeł Trąbki Wielkie	12	4	6-71



FOT. DARIUSZ SEWERYŃSKI

Pływanie Cztery złote medale Seweryńskiego w mistrzostwach Polski

W Białymstoku odbyły się II Otwarte Mistrzostwa Polski Nauczycieli i Pracowników Oświaty w Pływaniu. Wśród ponad 100 uczestników był Dariusz Seweryński - nauczyciel wychowania fizycznego z Damnicy. Seweryński wystartował w czterech konkurencjach, zdobywając złote medale w następujących wyścigach: 50m stylem motylkowym, 50m stylem dowolnym, 100m stylem klasycznym, 50m stylem klasycznym. Był też najlepszy w swojej kategorii wiekowej.

MICHAŁ PIĄTKOWSKI

Szachy Gry juniorów w kwietniu

21 kwietnia o godz. 10 w siedzibie Polskiego Związku Niewidomych przy ul. Henryka Sienkiewicza 8 w Słupsku rozpoczyna się Otwarte Mistrzostwa Miasta Słupska juniorów w szachach. Zapisy przyjmowane będą od 9.30.

JAROSŁAW STENCEL

KRIMi

Lekkoatletyka Pobiegij z Ekonomikiem

W sobotę w Słupsku odbędą się dwie imprezy. IV Bieg z Ekonomikiem na dystansie 5 km, oraz również na 5 km (ścieżkami Łasku Północnego) II Zawody Nordic Walking. Start imieta obu imprez na stadionie 650-lecia. Początek o godz. 11.00.

JAROSŁAW STENCEL

PHku ręczna Nabór do klasy sportowej

Miejski Związek Klub Sportowy Słupia oraz Szkoła Podstawowa nr 3 ogłaszają nabór do czwartej klasy sportowej o profilu piłki ręcznej dziewcząt. Testy sprawnościowe dla dziewcząt z klas trzecich z terenu całego miasta odbędą się we wtorek 17 kwietnia o godz. 16.00 w hali sportowej Gimnazjum nr 4 przy ul. Banacha 17.

JAROSŁAW STENCEL

Piłka nożna Gryficy pokonują Jaguara Gdańsk

W spotkaniu Pomorskiej Ligi Juniorów Młodszych, piłkarze KS Gryfa Słupsk pokonali zespół Jaguara Gdańsk 1:0 (1:0). Bramkę na wagę trzech punktów zdobył Marcel Pietrykowski już w 8. minucie meczu. W tabeli gryficy zajmują szóstą lokatę.

JAROSŁAW STENCEL

REKLAMA



GOSPODARSTWO ROLNE

Bieliński Zdzisław
Karwno 10
77-116 Czarna Dąbrówka



008258783

POSZUKUJE KANDYDATÓW NA STANOWISKO:

OPERATOR MASZYN ROLNICZYCH OPERATOR WÓZKÓW WIDŁOWYCH

- MECHANIK, ELEKTRYK
- PRACA PRZY WARZYSKACH

WYMAGANIA

- Doświadczenie na ww. stanowiskach
- Prawo jazdy kat. B
- Dobra organizacja pracy
- Dokładność

OBUJEMY:

- Umowę o pracę z pełnym pakietem socjalnym
- Ubezpieczenie i gwarancję odprowadzania składek
- Atrakcyjne wynagrodzenie

Poszukujemy absolwentów techników lub szkół zawodowych do przyuczenia na ww. stanowiska.

EA: N H RYSOWANYCH PROSIMY O PRZESŁANIE CV NA ADRES:

El jaroslawbielinski@onet.eu

LUB KONTAKT TELEFONICZNY: 781-241-055



PARA DO PARY, CZYLI MAŁŻENSTWO SZEWCÓW

STR. IV

||fe||fSg ttH

isi

Na rowerze

Nowy rezerwat:
„Gogolewko”

Dębica kaszubska

Anna Czemy-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl

21 marca jedno z najcenniejszych mokradeł w naszym regionie doczekało się ochrony rezerwatowej. Chodzi o około 37 hektarów w gminie Dębica Kaszubska. Rezerwat nosi nazwę „Gogolewko”.

Zwrócił uwagę przyrodników 15 lattemu - w trakcie prowadzonej przez Park Krajobrazowy „Dolina Słupi” i Klub Przyrodników inwentaryzacji mokradeł. Jak czytamy na portalu Doliny Słupi, przyrodnicy szybko dopatrzili się bardzo rzadkiego i zagrożonego siedliska torfowiska alkalicznego, skupiającego cały wachlarz botanicznych rarytasów. Z niezwykle cennych przedstawicieli mszaków stwierdzono takie gatunki, jak: błotniszek wełnisty, sierpowiec błyszczący, mszar nastroszony i błyszczce włosowate. Spośród roślin na uwagę zasługuje m.in. rodzina storczykowatych, reprezentowana przez: kukułkę krwistą, k. Fuschy, k. płamistą oraz kruszczyka błotnego.

Kiedyś ten teren był użytkowany rolniczo, dlatego został pocięty gęstą siecią rowów melioracyjnych, a gdy zarzucono gospodarkę, zaczął zarastać. - Wyrosły natym torfowisku głównie wierzby i brzozy. Zabrały przestrzeń życiową innym gatunkom, zagrażając bioróżnorodności, dlatego od wycięcia drzew i krzewów zaczęliśmy w 2003 roku nasze prace w ramach ochronnych - mówi Barbara Utracka-Minko, zastępcy dyrektora Pomorskiego Zespołu Parków Krajobrazowych.

W celu spowolnienia odpływu wody z torfowiska wybudowano 26 zastawek (dzięki dotacji z fundacji EkoFundusz). Wtedy także zainicjowano, trwające pod dziś dzień, zabiegi

koszenia. Wykonywaną są późnym latem, po rozsianiu się cennych gatunków roślin. Ich idea jest przeciwdziałanie zarastaniu i regeneracja cennych zbiorowisk roślinnych.

Swoją wkład w ochronę torfowiska „Gogolewko” ma też Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Gdańsku, który od kilkunastulat daje wsparcie finansowe. W 2016 r. obiekt dodatkowo włączono do realizowanego przez Klub Przyrodników projektu pt. „Ochrona torfowisk alkalicznych (7230) w młodogłacjalnym krajobrazie Polski północnej” (projekt finansowany przez instrument finansowy Komisji Europejskiej LIFE+ oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej). W ramach tego projektu w 2017 r. wyremontowano rozległą wycinkę drzew i krzewów oraz sporządzono dokumentację dla rezerwatu przyrody „Gogolewko”.

Ponieważ ten teren jest już rezerwatem, ludziom nie wolno na niego wchodzić. - Co nie oznacza, że w przyszłości nie zostanie udostępniony dla celów turystycznych. Będzie to jednak wymagało wybudowania ścieżek - zaznacza Barbara Utracka-Minko. - Obecnie jest to teren praktycznie niedostępny, a nawet niebezpieczny. Człowiekowi może wydawać się, że idzie po łące, a nagle znajdzie się po pas w wodzie.

Torfowisko jest siedliskiem nie tylko cennych roślin, ale i zwierząt: płazów (żaby i ropuchy), gadów (żmije i jaszczurki) oraz ptaków (kszyki i derkacze), a także np. saren, jeleni i dzików. Jest też ważne dla gospodarki regionu.

- Kiedy padają deszcze, jest rezerwuarem wody i nie dopuszcza do wylewania rzeki Skotawy. Kiedy mamy suszę, oddaje do atmosfery cenną wilgoć - tłumaczy Barbara Utracka-Minko. ©0



Jedna z 26 zastawek na rowie melioracyjnym - wybudowano je, żeby spowolnić odpływ wody z torfowiska

Jest pomysł, aby ścieżkę rowerową do Krępy wydłużyć, eliminując konieczność korzystania z dwóch przejazdów przez jezdnię

DAWANIE NURA W NATURĘ

Felieton rowerowy

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewia@ct.com.pl

Wiosna, jaka bynie była, wytycza kierunek rowerowych wypadów za miasto. Swoistą siłę przyciągania mają południowe tereny, zwłaszcza Lasek Południowy, sąsiadujący z podmiejskimi obszarami Natura 2000. Kierujemy się tam spod śródmiejskiej poczty, gdzie zerujemy licznik. Żeby nie psuć sobie nastroju widokiem istnej galerii pustostanów na śródmiejskiej ul. Mostnika, pomykamy obok nadrzecznym bulwarem do Parku Kultury i Wypoczynku nad Słupią. Nastacji meteo (o 80 km przebiegu - narastający kilometr w kolejnych nawiasach) w minioną sobotę ok. godz. 14 było 14,2 stopnia C, a trzy godziny później, po nakręceniu ok. 20 km temperatura skoczyła do 16,3 stopnia C, więc wiosna naprawdę nadciągała. Park w koszmarnym stanie, ale nie figuruje w wykazie remontów i modernizacji, chociaż jest oblegany przez słupszczyzan. Mostem czołgowym docieramy do ścieżki rowerowo-piesznej na skrzyżowaniu ulic Arciszewskiego i Leśnej, gdzie znaki drogowe ostrzegają o migracji płazów oraz wędrowników zwierzęcych. Żaby i ropuchy już wyległy koło wspomnianego mostu. Ich instynkt samozachowaw-

czy pozwala uniknąć rozdeptania czy rozjechania wózkiem lub rowerem, alespod kół samochodowych niezdają uciec, więc jest obawa corocznych masakry na asfalcie. Droga Słupsk - Krępa Słupska nie należy do bezpiecznych także dla rowerzystów, rolkarzy, kajakarzy i biegaczy. Chodzi o dwa przejazdy trasy rowerowej nad rzeką strone szosy (4,79 i 5,32 km). W ratuszu powstał pomysł, aby zlikwidować ten ślalom poprzez dobudowanie 530 metrów trasy (z prawej strony w kierunku wiaduktu na obwodnicy). Sprawy bezpiecznych przejazdów rowerowych przez jezdnię poświęcamy więcej uwagi w ramce obok. Zawracając w kierunku Słupska, skręcamy w prawo do lasu na przejazd pożarowy nr 8 przed strzelnicą wojskową (6,68 km) i drogą z płyt jumbo docieramy na tyły osiedla Westerplatte (skręt w lewo na 8,67 km). Pod drogą, na dziewiątym kilometrze widzimy, że drwale podmiejski las mocno gołą mimo wolnej soboty. Ci, którzy osiedlili się w domkach pod lasem, zachwyceni niesną wyrębami za oknami. Nie zachwyca również oznakowanie nazw osiedlowych ulic, bo nie bardzo wiadomo, gdzie się jest. W końcu udaje się namierzyć ścieżkę rowerową wzdłuż ul. Hubalczyków, która ślalomem doprowadzi do ronda gen.

WAŻNE

(NIEBEZPIECZNE
PRZEJAZDY

Wg kodeksu drogowego przejazd dla rowerzystów oznacza powierzchnię jezdni lub torowiska przeznaczoną do przejeżdżania przez rowerzystów, oznaczoną odpowiednimi znakami drogowymi. Przepisy nie precyzują, czy chodzi o przejazd wzdłuż, czy w poprzek jezdni, ale kierowca musi pamiętać, że ma obowiązek przepuścić rowerzystę, który nie tylko wjechał na przejazd rowerowy, ale także się do niego zbliża. Z naszych obserwacji wynika, że najmniej konfliktowych sytuacji na przejazdach jest wtedy, kiedy kierowcy i rowerzyści wzajemnie szanują swoje prawa i obowiązki. Ale często bywa też tak, że kierowca skręcający w drogę poprzeczną, nie zauważa rowerzysty. Najgorsze są jednak samochodowe i motocyklowe orgie urządzone na takich drogach jak Słupsk - Krępa, gdzie znajdują się dwa przejazdy rowerowo-pieszne. Miały tu miejsce tragiczne zdarzenia.

Grzmota-Skotnickiego uzbiegul. Bohaterów Westerplatte i Hubalczyków, skąd odbija w prawo (10,25 km) nowo budowana ścieżka rowerowo-pieszna. Nowa, około dwukilometrowa „rowerostarda” prowadzi do Głębina. Przejeżdżna, chociaż przebiega w krajobrazie jeszcze księżycowym, wśród kikutów nowo nasadzonych drzew i nieczynnych lamp. Cieszy się już niemałą popularnością rowerzystów i wrotkarzy. Nas ciekawi najbardziej, co jest za skrajem w prawo, w ulicę zwaną Inwestycyjną (11,72 km). To zabudowywany nowymi halami obszar Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w gminie Słupsk, czego nie widać z okolicznych dróg. Dojrzeć za to można drogę leśną z płyt jumbo (w prawo na 12,21 km), którą wrócimy naszym Słupsk - Krępa Słupska, zamykając tym samym ok. 9-kilometrową pętlę wokół osiedla Westerplatte i dawnego poligonu wojskowego. Wracamy do Słupska, skręcając w prawo tuż za strzelnicą wojskową (15,40 km).

Ten wypad jeszcze nie ukazał wiosny w pełnej krasie, bo na to za wcześnie. Ale takie wczesnowiosenne dawanie nura w naturę ma też swoje uroki, bo pozwala zobaczyć dużo więcej, zanim zieleń da naturalną zasłonę.

©0

Zaczynamy naszą akcję przed wyborami samorządowymi: Mała ojczyzna - Duża sprawa. Czas na ocenę samorządowców

Marzena Sutryk
marzena5utryk@gk24.pl



Polityka

Marzena Sutryk
marzena5utryk@gk24.pl

Jesienią czekają nas kolejne wybory samorządowe. Ponownie będziemy wybierać nowych wójtów, burmistrzów, prezydentów, a także radnych. Już teraz będziemy oceniać dotychczasowe dokonania samorządowców w mijającej kadencji.

Co prawda nie znamy jeszcze dokładnego terminu wyborów, ale z kalendarza wyborczego wynika, że powinien on przypaść w listopadzie. Wtedy to (często w dwóch turach) będą wybierani nowi władarze miast i gmin (w powiatach oraz w sejmikach są wybierani przez radnych). Czas więc na bilans. Dlatego już za tydzień ruszamy z akcją podsumowującą działalność samorządowców i sa-

morządów mijającej kadencji. Od 20 kwietnia w kolejnych tygodniach lokalnych „Głosu” znajdziecie publikacje poświęcone ocenie funkcjonowania miast, gmin, powiatów i ich władarzy.

Przy tej okazji trzeba koniecznie przypomnieć, że najbliższe wybory samorządowe to także ogromne zmiany w prawie wyborczym, które zostały wprowadzone przez rządzących polityków i przegłosowane przez większość parlamentarną pod koniec ubiegłego roku.

Rzeczono zmiany to przede wszystkim wydłużenie 4-letniej dotąd kadencji samorządów do 5 lat. Przy tym wprowadzona została dwukadencyjność samorządowców. To oznacza, że wójt, burmistrz i prezydent można być dwukrotnie w tej kadencji, ale trzecią już nie. Nie przekreśla to jednak możliwości startu samorządowców z długoletnim stażem, a ta kwestia była początkowo mocno dyskutowana, wchodziłoby bowiem w grę dodatkowe ograniczenie dla tych, którzy rządzą już obecnie



FOT. RADEK KOLESNIK

W listopadzie odbędą się wybory samorządowe, wciąż nie jest znany dokładny termin

np. trzecią, czy czwartą kadencję; ostatecznie jednak stało się na tym, że ci ludzie także będą mogli ponownie ubiegać się o fotel wójta, burmistrza, czy prezydenta.

Ale za to pojawiło się inne ograniczenie - np. kandydat na prezydenta miasta nie bę-

dzie mógł startować jednocześnie w wyborach do sejmiku. Nowelizacja ustawy zachowuje m.in. jednomandatowe Okręgi Wyborcze w gminach do 20 tys. mieszkańców i pozostawia kompetencję ustalania granic okręgów wyborczych władzom samorządowym.

Ustawa znosi głosowanie korespondencyjne. Wprowadza też nową definicję znaku „x” na karcie do głosowania. Według noweli znak „x”, to „co najmniej dwie przecinające się linie”. Nowela Kodeksu wyborczego oraz ustaw regulujących funkcjonowanie samorządu za-

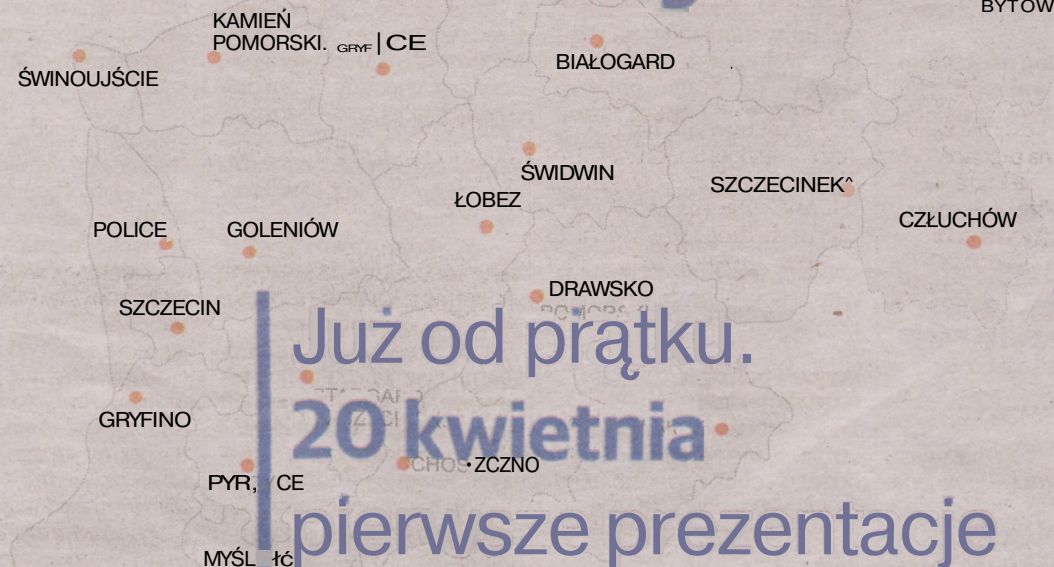
kłada także m.in. wygaszenie kadencji Państwowej Komisji Wyborczej po wyborach parlamentarnych 2019 roku oraz zmianę sposobu wyboru Państwowej Komisji Wyborczej. Siedmiu na dziewięciu jej członków ma być powoływanych przez Sejm, a nie - jak do tej pory - delegowanych przez Trybunał Konstytucyjny, Naczelny Sąd Administracyjny i Sąd Najwyższy. Nowa kadencja samorządów, która jest przed nami, to także zmiany zarobków gospodarzy miast i gmin oraz powiatów i województw (marszałków, nie wojewodów, boci są reprezentantami rządu w regionach, a nie samorządów). Przynajmniej takie padły zapowiedzi. Prezes PiS Jarosław Kaczyński ogłosił, że rząd zmniejszy diety poselskie o 20 proc., a do tego ograniczy wynagrodzenia samorządowców - wójtów, burmistrzów, prezydentów, marszałków i starostów oraz ich zastępców. O ile - tego jeszcze nie wiadomo. W ciągu dwóch miesięcy ma być gotowy odpowiedni projekt ustawy. ©®

REKLAMA

0801436526A

Wybory samorządowe 2018

Oceniamy władzę



Już od prątku.
20 kwietnia

pierwsze prezentacje
w tygodnikach „Głosu”.



MAŁŻEŃSTWO SŁUPSKICH SZEWCÓW WE WŁASNYCH BUTACH CHODZI

Łączy ich pasja



Chodzi we własnych butach

Choć rozmawiam z mistrzem szewskim, to naścianie niewiadać stosownego dyplomu, który potwierdziłby uprawnienia pana Krzysztofa.

- Bo certyfikatu mistrzowskiego nie mam, gdyż takich uprawnień nie zdobywałem. Zdobycie tytułu czeladnika kosztowało mnie 600 złotych. Wydałem te pieniądze z przyczyn ambicjonalnych. Tytuł mistrzowski kosztowałby 1500 złotych. Wdzisiejszych czasach on nie jest mi potrzebny, bo przynależność do cechu nic mi nie daje, a liczą się umiejętności, które dla klientów są najważniejsze - przekonuje pan Krzysztof.

Od razu może się pochwalić, że choć specjalizuje się w naprawie obuwia, to potrafi zrobić buty, które sam nosi.

- Szewc chodzi we własnych butach, ale dla klientów nie robię, bo byłyby zbyt drogie - podkreśla.

A czy naprawia buty wszystkich klientów?

- Generalnie tak, choć nasze społeczeństwo jest mocno zróżnicowane pod względem dobrobytu, więc przychodzą do nas różni ludzie, którzy kupują nietrwałe buty chińskie, jak i ci, którzy kupują luksusowe marki. Przed przyjęciem buta do naprawy zawsze uprzedzam, ile to będzie kosztowało w zależności od jakości zastosowanych materiałów, jak i pracy, której wymaga naprawa. Większość klientów godzi się na moje sugestie, a ja rzadko odmawiam naprawy - podsumowuje pan Krzysztof.

O tym, że ma wzięcie, świadczy także to, że mógł zatrudnić pracownika.

- Gdyby klienci nas omijali, to nie mógłbym sobie na to pozwolić - nie ukrywa.

Zainteresowanie klientów spowodowało także, że może kupować naturalne i wysokiej jakości kosmetyki do obuwia.

- Gdy się nimi wykończą naprawione buty, to oko się samo do nich śmieje. Poza tym ich naturalny zapach daje dodatkową przyjemność właścicielom butów - dodaje.

Wiosna to czas intensywnej pracy w zakładzie szewskim, bo zawsze na przełomie zimy i wiosny oraz jesieni i zimy odwiedza go największa liczba klientów. Dlatego czasem muszę poczekać kilka dni na naprawę obuwia.

©

FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Jolanta i Krzysztof Gęśla w ich zakładzie szewskim na rogu ulic Wolności i Małachowskiego w Słupsku

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl



Słupsk

Słupszczanin Krzysztof Gęśla w młodości chciał być mechanikiem samochodowym. Po ukończeniu szkoły zrozumiał, że nie chce spędzić życia w warsztatowym kanale i poszedł się uczyć zawodu szewca u ojca. Nie żałuje, a teraz zawodową wiedzę przekazuje... żonie Jolancie.

Czterdziestoletni Krzysztof Gęśla wywodzi się z rodziny szewca, bo jest synem Aleksandra Gęśli, który w połowie lat 50. przyjechał do Słupska spod Zamościa w poszukiwaniu lepszego życia.

- W rodzinnych stronach ojciec jako młody chłopak nauczył się zawodu szewca, ale tam nie widział perspektyw na lepsze życie. Dlatego, jak wielu ludzi z tego regionu Polski, postanowił spróbować szczęścia na Ziemiach Odzyskanych. W Słupsku początkowo

pracował pod skrzydłami starego mistrza, który nauczył go m.in., jak robić damskie szpilki - relacjonuje jego syn.

Niestety, komunistyczne przemiany spowodowały, że mistrz Leon Suchocki pewnego dnia stracił swój zakład na ul. Wojska Polskiego, wtedy Aleksander Gęśla przeszedł do spółdzielni szewskiej, gdzie przyjęto go na etat samodzielnego mistrza.

- Kilka lat dojeżdżał do pracy w Uście, ale gdy rodzice dostali mieszkanie w pobliżu ulicy Garcarskiej w Słupsku, to poprosił o przeniesienie do zakładu przy tej ulicy, gdzie pracował do zakończenia swojej kariery zawodowej. W tym czasie przedziesięć lat poznałem u niego podstawy zawodu szewca. Zacząłem jako 19-latek - wspomina Krzysztof Gęśla.

Wyprawa do Danii

Pan Krzysztof miał brata bliźniaka, który zmarł kilkanaście lat temu.

- Poza tym ojciec miał jeszcze dwie córki, starsze ode mnie. One na bycie szewcem nie miały ochoty, więc liczył, że

przejmę po nim jego zakład, ale w wieku 28 lat miałem inne plany. Chciałem spróbować życia na Zachodzie - zdradza pan Krzysztof.

Wyjechał więc do Danii, gdzie przez rok pracował na budowach.

- Dużo się tam nauczyłem. Nie tylko w zakresie prac wykończeniowo-murarskich,

Gdy naprawione buty wykończy się naturalnymi kosmetykami, to oko samo się do nich śmieje

Krzysztof Gęśla

ale także tych związanych z obróbką drewna - opowiada pan Krzysztof.

- Mąż jest skromny, ale to prawdziwa złota rączka - dodaje jego żona.

Jednak perspektywa pozostania w Danii ostatecznie nie przypadła panu Krzysztofowi do gustu. Po roku wrócił do rodzinnego miasta, gdzie został szewcem w zakładzie swojego

wujka Czesława Gęśli, młodszego brata ojca, który za jego namową także osiadł w Słupsku.

- Wujek w tym czasie prowadził zakład w lokalu usytuowanym w narożnym pomieszczeniu w kamienicy na rogu ulic Wolności i Małachowskiego. To drugi, po tym przy ulicy Filmowej, lokal szewski w mieście, który zaczął działać po 1945 roku. Z wujkiem pracowałem przez pół roku. Potem przez pół roku prowadziłem zakład pod jego własnością - tłumaczy pan Krzysztof.

Przyszła pomagać i została na stałe

Teraz wdraża też do zawodu swoją żonę Jolantę, która od roku - obok zatrudnionego przez męża szewca - jest współpracownikiem pana Krzysztofa.

- Do zakładu zaczęłam przychodzić, gdy mąż dość ciężko chorował. Chciałam mu pomóc w ciężkich chwilach. To, co zaczęłam tu robić, tak mi się spodobało, że postanowiłam zostać. To znacznie lep-

sze od pracy w korporacji, która już mi ciążyła, choć długo udawałam przed sobą, że się w niej spełniam - mówi pani Jolanta.

Nie ukrywa jednak, że jest i drugi powód jej wyboru. Rzecz w tym, że rodzice pana Krzysztofa i pani Jolanty są coraz starsi, więc gdy razem pracują, to łatwiej im się tak zorganizować, aby znaleźć czas na częstsze odwiedzenie rodziców i załatwienie spraw, które tego wymagają.

- W domu mamy jeszcze dwie kotki, które na szczęście spokojnie czekają na nasz powrót - dodaje pani Jolanta.

Ona z chęcią uczy się tajników nowego zawodu, choć tak naprawdę w coraz większym stopniu staje się kaletnikiem.

- To rezultat oczekiwań naszych klientów, którzy oczekują od nas pomocy przy naprawie torebek lub przy wymianie zepsutych zamków. To pozornie wydaje się łatwe, ale sama się przekonałam, ile wysiłku wymaga na przykład wyszczenie nowego zamka błyskawicznego do wysokiego kozaka - opowiada pani Jolanta.



FOT. IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

Ornitolodzy z gdańskiej placówki Polskiej Akademii Nauk na motorówce płynącej ku brzegowi jeziora Gardno



FOT. IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

Panie specjalizujące się w ornitologii obrączkują mewy srebrzyste w rezerwacie łęgowym Wyspa Kamienna najeż. Gardno



FOT. IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

Czerwiec 1978 r. Ornitolodzy na Wyspie Kamiennej wyszukują w szuwarach pisklęta mew srebrzystych w celu zaobrączkowania



FOT. IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

Ornitolog z pisklętami mew srebrzystych odłowionymi na wyspie

Na Wyspie Kamiennej, którą diabeł sformował, obrączkowano mewy

tBstarim

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewicz@ct.com.pl

Jezioro Gardnoskrywa w szuwarach maleńką wysepkę. Ma zaledwie 0,6 hektara. To Wyspa Kamienna, ścisły rezerwat łęgowy Słowińskiego Parku Narodowego, którą można dostrzec wpółnocno-zachodniej części Gardna. Pod warunkiem posiadania mocnej lornetki oraz korzystania z nadjeziornych pomostówi wież widokowych w dobrą pogodę. Przed 40 laty na Wyspie Kamiennej wylądowaliśmy wraz z ornitologami Instytutu Zoologii Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku. Przeprowadzali tam okresowe obrączkowanie mew srebrzystych. Zdaniem ornitolo-

gów było to wówczas prawdopodobnie największe w kraju objęcie ścisłą ochroną łęgówisko tego gatunkuptaków. W obiektywie znalazło się wiele czynności ekipy specjalistów, kierowanych wówczas przez dr.hab. Macieja Gromadzkiego, obecnie profesora znanego m.in. jako przeciwnika przekopu Mierzei Wiślanej. Udało się im pojmać, zaobrączkować i wypuścić na wolność 200 piskląt mew srebrzystych. Już wtedy dorosłe mewy uchodziły za gatunek ekspansywny, stale zwiększający swą liczebność w Europie, co sami odczuwamy, obserwując np. wysypiska śmieci, które z biegiem lat stały się ich nowymi bazami pokarmowymi. @@



FOT. IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

Zakładanie pisklęciu mewy srebrzystej obrączki aluminiowej z napisem „Polonia - Gdańsk St. Omah” i cyfrową numeracją



FOT. IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

Na pomoście widokowym jeziora Gardno pośród szuwarów, które kryją Wyspę Kamienną. Aby ją dostrzec, trzeba mieć lornetkę

EMERYTURA NIE OZNACZA KOŃCA PRACY. WOLNEGO CZASU RACZEJ NIE BĘDĘ MIAŁ

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl



Rozmowa

Jerzy Karnicki opowiada o 46 latach aktorstwa i nowych artystycznych wyzwaniach.

Niedawno odbył się twój benefis, który był zapowiedzią przejścia na emeryturę. Mimo to wciąż będzie cię można zobaczyć nadeskach Nowego Teatru?

Emerytem nie jestem, choć niedługo to się stanie. Ale pracy w teatrze faktycznie nie kończę. Trzeba dograć te spektakle, w których jestem. Oprócz tego jestem w próbach do farsy „Dajcie mi tenora”. Potem wchodzi w próby do „Pana Tadeusza”.

Pożegnanie ze sceną i widzami będzie więc płynne.

Aktorzy zazwyczaj żegnają się z pracą w sposób płynny. Albo nawet wcale się nie żegnają. Są jednak tacy, choć to niewielki odsetek, którzy przechodzą na emeryturę, mówią „dziękuję” i już ich potem na scenie nie widzimy. W moim przypadku na pewno tak nie będzie. Teatr wciąż będzie absorbował dużą część mojego czasu. Jeśli będzie mnie potrzebował, będę do dyspozycji. Mam jednak tyle zajęć, że wolnego czasu i tak raczej nie będę miał.

Zostałeś naznaczony aktorstwem już w momencie urodzenia, bo urodziłeś się przy ulicy Teatralnej.

Wtedy była taka moda, że mamy nie rodzić w szpitalu, tylko wzywać się położne do porodu. Faktycznie, urodziłem się na ulicy Teatralnej i to zdeteterminowało moje życie zawodowe. Rodzice próbowali mnie nakierować na kierunki techniczne. Skończyłem technikum mechaniczne. Potem rodzice skierowali mnie na studia techniczne, ale po trzech latach powiedziałem dziekanowi, że ja się nie nadaję i zostawiłem te studia. Cały czas bawiłem się w teatr amatorski. Ale trzeba było pomyśleć o zawodzie. Pomogła mi Dorota Stalińska, która przyprowadziła mnie do Marka Grzesińskiego, ówczesnego dyrektora teatru. Powiedziała mi: „Szukasz

Spodka do spektaklu „Sen nocy letniej”. Masz Spodka”. To była moja pierwsza rola w teatrze stacjonarnym.

Ale wcześniej był długi okres twojej działalności w teatrze Ronda który sam przecież budowałeś.

Ten drugi teatr Rondo. Skrzyknął nas Tosiek Franczak. Myśmy wspólnie spędzali czas, organizowali warsztaty, wyjeżdżaliśmy. Po prostu byliśmy przyjaciółmi, którzy przy okazji bawili się w teatr. A właściwie to teatr zaprzyjaźnił nas ze sobą. To był marzec 1972 roku. I faktycznie, budynek, w którym dzisiaj jest teatr Rondo, myśli własnymi rękami remontowali. Zrywaliśmy stare tynki; przybijaliśmy deski, układaliśmy balkony, spawaliśmy.

Czyfi jednak wykształcenie techniczne się przydało?

Oj, tak. W teatrze przydało się cały czas, bo przecież przy widowiskach pełnowymiarowych trzeba było jednak mieć pewną wiedzę o wygięciu metalu, łączeniu plastiku z metalem. Bywałem brygadziastą, który pilnował wykonania różnych rzeczy. Rozdziałem prace i pilnowałem, żeby były dobrze wykonane, sam przy tym pracując.

Tvoja przygoda zesceną zaczęła się od „Satyra”.

Od tego monodramu liczę swoją karierę, bo on przyniósł mi wiele nagród. Byłem z nim zaproszony na Festiwal Teatrów Jednego Aktora we Wrocławiu i wystartowałem wśród zawodowców. To już był prawdziwy teatr, nie tylko zabawa. Ale byli i wcześniej spektakle w klubie „Pod Rybką”, gdzie zakładaliśmy teatr, i w przedszkolu.

Tak się rodziło coś, co potem zostało nazwane słupską szkołą monodramu?

To dzięki teatrowi Rondo i Tośkowi Franczakowi Stanisław Miedziewski zawiązał do Słupska. Stanisław kontynuował to, co myśmy tworzyli. Nasze monodramy były już zauważane. Stanisław Miedziewski ma wielkie zasługi w rozwoju słupskiej szkoły monodramu, ale wszystko zaczęło się trochę wcześniej.

Zamieniłeś jednak teatr amatorski na zawodowy.

Bo dawał pieniądze. Co prawda niewielkie, ale jed-

nak. I pozwalał robić to, co kocham, czyli bycie na scenie. Rzadko się udaje połączyć pasję z życiem codziennym.

Współtworzyłeś kabarety DKD i Dekada. Kiedy odkryłeś, że potrafisz rozbać publiczność?

Rozbawiać umiałem zawsze, byłem duszą towarzystwa. Na początku byłem przeciwnikiem kabaretu, uważałem, że to najtrudniejsza forma teatru. Pierwszy program, który zrobiliśmy z DKD, nazywał się nie kabaretem, ale biesiadą literacką. Po pierwszej premierze przeszedł do nas dyrektor teatru i zaprosił do siebie. Dopiero po tym zaczęliśmy o sobie mówić „kabaret”. Próby w teatrze kończyliśmy o godzinie 22, potem spotykaliśmy się w górnym foyer i zaczynaliśmy pracę w kabarecie. Któryś z nas powiedział: „żeby tak doczekać końca dnia”. Tak powstała nazwa kabaretu: Doczekać Końca Dnia.

DKD istnieje 29 lat. Planujecie wspólny jubileusz?

Wstępne rozmowy już były. Ja swój kłosek zgłaszam i jeśli będzie organizowane 30-lecie kabaretu to chętnie wezmę w tym udział.

Bardzo ważna dla ciebie jest Portugalia. Skąd miłość do tego kraju?

Dzięki teatrowi. Tosiek Franczak nawiązał kontakt z teatrem w Portugalii. Carlos Oliveira i Artur Oliveira przyjechali do nas, potem my jeździliśmy tam. Zakochałem się w tym kraju, mam tam przyjaciół. Zjeździłem całą Portugalię, znam język i kuchnię. Z kolei Artur ukończył Polskę i przyjeżdżał tu bardzo często. Był najlepszym ambasadorem Słupska. Takiego już nie będziemy mieli.

Tvoja przyjaźń z Portugalczykami zaowocowała wieloma kontaktami artystycznymi.

Nie tylko młodzi. Ostatnią naszą wymianą przed śmiercią Artura była wymiana Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Myślę o wznowieniu wymiany. Mam już grupę, która mogłaby pojechać tam, szukamy grupy, która mogłaby do nas przyjechać. Zaczynaliśmy od wymiany grup teatralnych, potem jeździli również



Jerzy Karnicki (z prawej) na scenach teatralnych spędził 46 lat. Choć przechodzi na emeryturę, nadal będzie grał

choreografowie, plastycy, fotograficy, twórcy mody oraz zespoły folklorystyczne. Nawiązały się indywidualne przyjaźnie.

Dzięki teatrowi zobaczyłeś Portugalię. Ale Rondo grało w wielu krajach.

Z teatrem zwiędziłem niemal całą Europę. Teraz, gdy granice są otwarte, nie ma z tym problemu. Ale wtedy problem był już z tym, żeby dostać paszport. Kiedyś na granicy czesko-słowacko-austriackiej celnicy słowaccy nas bardzo przetrzepali. Zobaczyli, że słomę wieziemy, bo nam była potrzebna do spektaklu. A oni nie wiedzieli, co to jest. Palili ją, wachali. Przyjeżdżali coraz ważniejsi osobnicy. W końcu nas puścili po całonocnych przeszukiwaniach. A po stronie austriackiej celnik zapytał, czy mamy papierosy i wódkę. Po pięciu minutach już jechaliśmy dalej. Gdysłuźbowo jechałem do Portugalii, przez pięć krajów, to musiałem mieć służbowych pięć walut, żeby zatankować auto w tych krajach, i prywatnych pięć walut, żeby się tam utrzymać.

Jak przez lata zmieniło się przygotowanie spektakli i przygotowanie aktorów do spektakli? W teatrze jest jeszcze miejsce na sztukę?

Kiedyś pracę nad spektaklem zaczynało się od prób stolikowych. Była analiza literacka. Rozmawialiśmy o tym, o co autorowi chodzi, a coreżyser chce przekazać. Poświęciliśmy na to dużo czasu. W tej chwili takich prób już nie ma. Aktor wychodzi

która śmiała się do rozpuku, a inni nie wiedzieli, dlaczego. A ja po prostu widziałem te dowcipy, które oni sobie robili, widziałem, jak aktorzy się gotują. Gdy aktor idzie do teatru, trochę inaczej ogląda spektakl. Ale to tak, jak muzyk, który idzie na koncert do filharmonii, trochę inaczej go słyszy niż pozostali widzowie.

Ciebie łatwo ugotować na scenie?

Nie, nie jest łatwo, choć próby często były. Ale raz tam z Mateuszem Jordanem Młodzianowskim żeśmy się zagotowali, że publiczność już to widziała, a myśmy płakali ze śmiechu na scenie. Musieliśmy przerwać spektakl, żeby publiczność się razem z nami wyśmiała. To było w „Oknie na parlament”. Takie zagotowanie się nie świadczy najlepiej o profesjonalizmie aktorów. No, ale zdarzyło mi się raz na 46 lat.

Teatr może być więc świetnym pomysłem na życie.

Tak, pod warunkiem, że się nie zapomni i że ma mona nie przysłoni nam oczu. W obecnych czasach jest to jednak trudne. Jest mnóstwo aktorów młodych i w średnim wieku, którzy są wolnymi strzelcami. Żeby złapać jakąkolwiek pracę, trzeba jeździć po całej Polsce. Jest więc ciężko. Poza tym aktorstwo to jest ciężka praca. Nie tylko fizyczna, ale również mentalnie wykańczająca. Ale gdybym miał jeszcze raz wybierać, to pewnie bym jeszcze raz wybrał tę samą drogę. Aktorstwo to jest wielka przygoda, spotkanie z publicznością daje ogromną frajdę. Te oklaski, gdy się udało. Oczywiście grałem też w spektaklach, które się nie udały, naszczęście te były w mniejszości. Kiedy publiczność klaszcze, wstaje, docenia naszą pracę, wtedy jest wielka satysfakcja.

Takie emocje uzależniają?

Tak, uzależniają.

Na emeryturze prędzej czy później będzie cię dętko. Nie boisz się tego?

Nie. Na szczęście mam co robić. A jeżeli nie będę miał co robić, to wymyślę coś, co będę mógł robić. Nieboję się tego, że będę się nudził. Nie grozi mi to, że będę z laseczka chodzić do parku i przesiadywać na ławce. ©R

JA WIEM, ŻE JESTEM DAWKĄ NADZIEI, ALE ODPOWIADAM, NIE JESTEM „NAJLEPSZY”

Tym żył region

Wciągnęłam się, że w pewnym momencie powiedziałam do Kuby Gierszała: „Jurek dasz radę”. Uwolniłam się.

To dajmy już spokój filmowi. A jak jest zesportem w pana życiu teraz?

Cały czas jestem aktywny. Sport jest w moim życiu i nie wyobrażam sobie życia bez niego, choć mam wielkie problemy z sercem. Dzisiaj nie muszę nic już nikomu udowadniać. Bawię tym, co robię. Pływam bezwysiłkowo, bo kiedy wykryto u mnie różne problemy z sercem, miałem tam kilka ablacji i jak popatrzyłem doktorowi w oczy i powiedziałem: daj mi receptę na to, że już nie mogę. Zrozumieli i umówiliśmy się dzentelmeńsko, że nadal wszystko robię, tylko na tętnie 120! Nawet dzisiaj na basenie w Redzikowie miałem okazję pokazać, jak się pływa bezwysiłkowo. Podczas treningu rowerowego nie będę jechał tak mocno jak inni. Kontroluję to.

A to co się stało, film książka. rozpoznawalność toco zmienili w pana życiu?

Przepraszam za słowo: „wkur...” mnie. Po pierwsze, ja nie jestem celebrytą. Po drugie, nie jestem żadnym bohaterem. Nie jestem żadną gwiazdą. Ja wiem, że ludzie mnie tak odbierają. A ja się na to niegodzę.

Dobra, bohaterempan może niejest. alejest pan inspiracją i to dla wielu. I to chyba dobrze?

Ja powiem tak. W pewnym momencie, jak podjąłem decyzję, to zdawałem sobie sprawę, dlaczego to robię. Zgodziłem się na książkę. Ona jest powieścią biograficzną. Tam wszystko jest autentyczne. Film niekoniecznie, bo on tylko zainspirował twórców. I wiem, że moja historia może zadziałać i działa. Nikt się nie spodziewał, że to będzie takie totalne uderzenie. Mam setki różnych telefonów. Np. dzwoni ktoś, pyta, czy Jurek Górski to ja. I mówi: a ja przez pana nie spałem całą noc. Albo dzwoni matka, że ma jakiś problem z synem. Ktoś tam podchodzi do mnie na ulicy i się otwiera, że trzy lata już nie pije. Ja wiem, że jestem dawką nadziei. A ja zawsze odpowiadam, nie jestem najlepszy. ©

FOT. LUKASZ CAPAR



Jerzy Górski był w Słupsku w ubiegły piątek wziął udział w treningu w Aktywnej Fabryce i spotkał się ze słupszczanami oraz znalazł chwilę na wizytę w „Głosie”

Grzegorz HUarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl



Rozmowa

Na swoje szósteurodziny Aktywna Fabryka, czyli klub fitness działający w Słupsku, przygotował spotkania z Jerzym Górskim pod tytułem: „Gdy słabość staje się siłą. Zostań mistrzem własnego ciała i umysłu”. Toczłówek, który zwyciężył w prestiżowych zawodach na dystansie podwójnego Ironmana w Alabamie w 1990 roku (pływanie 7.6 km, rower 360 km, bieg 84/4 km). O nim powstał film „Najlepszy”.

Jak to się stało, że człowiek o tak silnej woli, co udowodnił w życiu, popadł w uzależnienie od narkotyków?

Jak ma się 14 lat, to nie ma silnej woli. To się po prostu szuka jakiegoś sposobu na życie. Wszystko zależy od tego, czy ma się w tym momencie jakąś pasję, drogę. Ja szuka-

łem wrażeń, spotkałem ludzi, którzy proponowali mi narkotyki, mówili, że będzie zajebiście, kolorowo, ale nie mówili, jakie są tego konsekwencje. Dzisiaj wiem, że to wszystko to są złudne rzeczy. A z uzależnienia jest bardzo trudno wyjść.

Czy panu udało się z tego wyjść i potem osiągnąć takie sukcesy w sporcie, bo spotkał pan odpowiednich ludzi, którzy pomogli?

My w zasadzie idziemy przez życie, bo coś nas inspiruje. Narkotyki były fałszywe, ale potem zobaczyłem obraz triathlonu. Miałem ten film w głowie. A potem głos Kotańskiego, „chodź do mnie”. Ja mu zaufałem.

Czy to, co wcześniej pan przeżył, dało panu siłę do wygrania Ironmana?

Ja nie mogę startować w maratonie, w biegu na 10 km. Ja muszę przejść, przeżyć to, co wcześniej w życiu. To bieg śmierci na 161 km, podwójny Ironman. To stworzyło się w mojej wyobraźni, było celem. Jestem przeko-

nany, że gdy biegłem 161 km, 100 km przebiegłem w 10 godzin, a ostatnie 28 w 8 h i 5 min. Nie powinienem, a ukończyłem. Głowa mnie zaprowadziła na metę. To informacja zwrotna. Ale nikogo nie namawiam: grzejcie, a potem startujcie. Tak się w moim życiu zdarzyło. Ciało odmówiło posłuszeństwa, a głowa je zmusiła do wysiłku.

Ten film nie jest o narkomani, nie o sporcie. Jest o życiu. I jestem dumny, że nie został spieprzony

Jerzy Górski

A jak to się stało, że dopiero teraz mamy książkę i film o pana życiu? Dlaczego nie wcześniej? Czekał pan na odpowiedni moment?

Po pierwsze, nie robiłem tego wszystkiego dla książki. Druga sprawa, że mój przyjaciel pracujący w Polskiej

Agencji Prasowej, powiedział, że źle by było, gdyby od razu po powrocie z USA to wszystko wyszło. Te kilkadziesiąt lat pokazało, że ta droga w moim życiu była słuszną, że zaprowadziła mnie na tory, którymi idę do dnia dzisiejszego. Jest odniesienie. Może pod dwóch latach bym znowu brał? A zainteresowali się moją historią różni ludzie już wcześniej. Mówili, że to opowieść na film. Ja po prostu śmiałem się z tego. Aż sześć lat temu zadzwonił do mnie Łukasz Grass. Zakładał akademię triathlonu i powiedział mi szczerze, że chciałby opisać moją historię. Odpowiedziałem: stary, to jaki masz problem? Pisz. Filmowcy usłyszeli potem fragmenty i gdy zapytano mnie, czy mogą zrobić film, powiedziałem: a róbcie. Ja się śmiałem z tego. A tu się okazało, że to bardzo poważne przedsięwzięcie, że wiele milionów już zostało na to przeznaczone. Ja podpisałem zgodę. A potem pojechałem na plan i „ja pierdziele, kręca” - pomyślałem.

A jak pan odebrał film?

Początkowo nie mogłem przyjąć pewnych rzeczy. Byłem kilkakrotnie na planie. Zrozumiałem kilka rzeczy na temat aktorów i kręcenia filmu, że to są cholernie trudne rzeczy, że 150 osób pracowało przy tym filmie, a najgorzej miał Jurek, czyli Gierszał. Miałem przyjemność go poznać. Myśmy nie rozmawiali o życiu. On sam musiał stworzyć sobie na bazie empatii, w jaki sposób Jurek się zachowywał. Były trzy scenariusze, modyfikowane z czasem, ja żadnego nie przeczytałem do końca. W pewnym momencie na planie, jak zobaczyłem Cielecką, która gra moją mamę, stałem z boku. Wszyscy na mnie się patrzyli. Oni mieli straszny problem ze mną, bo ja żyję. Uciekłem, zdałem sobie sprawę, że chcę być wolnym od tego i dałem im wolność.

A film pan obejrzał?

Tak, na pierwszym pokazie na festiwalu. Siedziałem obok córki i Gierszała. Z córką bardzo to przeżywałem. Śmiałem się i popłakałem.

OK>T K! TYLKo SPRA* DZOne

Kolejna skromna wizyta

Prezydent Biedroń będzie gościem, czy raczej gwiazdą, kolejnego kongresu kobiet. Tym razem w Kołobrzegu. W hotelu Aquarius, czyli pięciogwiazdkowym przybytku resortu and spa. Byliśmy, jest fajnie, godny polecenia.

Biedroń znów zbadany

Znowu podano (Superexpres), że tylko Biedroń zbawcą lewicy jest. Ogłoszono sondaż, że ma konkurencję, jeśli chodzi o kandydata lewej strony, w krajowych wyborach prezydenckich. Gorzej z szansami samej lewicy w tych wyborach. Ale dopiero za dwa lata. Za pół roku piękny kawaler musi się zmierzyć z wyborami w Słupsku, gdzie ma zmiężyć rywali. Ano zobaczymy.

Zielone autostrady

Zielona Beata, a dokładniej samochód, został zablokowany w centrum Słupska, kiedy autem chciała udać się w 300-metrową podróż z domu doradcy. Ekologia, jak to się mówi, na całej długości. Służby miejskie postawiły na nogi, uwolniono urzędniczkę i wszystko skończyło się bajkowo.

Niewiemy Tomasz

Tomasz Lis napisał w internecie, że skoro prezes Kaczyńskich chce obniżyć pensje parlamentarzystom i samorządowcom, to bezdzietni, bezszans na dzieci powinni mieć je ścięte o połowę. „Ale zaatakował Biedronia” - wyśmiał Lisa tenże internet.

BONIE&CLYDE

plotkisprawdzone@gmail.com



Nie wszystkim tu do śmiechu...

DLACZEGO W SŁUPSKU OGŁON MACHA PSEM, CZYLI URZĘDNICY NIE RESPEKTUJĄ POSTANOWIEŃ RADY MIEJSKIEJ W SPRAWIE ZATOK



Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Słupskie gierki polityczne

Mieszkańcy pobliskich kamienic czekają od dwóch lat na remont zniszczonej zatoczki przystankowej na ul. Sienkiewicza, a słupski samorząd z tak błahą sprawą zaplątał się tak, że nie wiadomo, kłama rację. W tej prostej nachłopskiej sprawie wytyczono potężne działa ideologiczne.

Trzymajmy się faktów. W końcu zapadła decyzja. Nie będzie remontu, a będzie likwidacja zatoki autobusowej na Sienkiewicza. Jednej. Na razie. Na roczną próbę. Gdy się ona powiedzie, znikną kolejne zatoki przystankowe, np. po drugiej stronie ulicy oraz na ul. Tuwima.

- Tak nie może być - grzmiłby prezydent miasta i przewodniczący obecnej rady miejskiej Jerzy Mazurek. - Urzędnicy podjęli decyzję o likwidacji zatoki wbrew stanowisku rady miejskiej. Całej rady. To rada rządzi miastem, a oni mają jej zdanie respektować. Rada była przeciwko likwidacji zatok autobusowych w Słupsku! To im przypominę i zajmijmy się tym w radzie.

Faktycznie, w kwietniu ubiegłego roku rada przegłosowała apel, w którym czytamy:



Próba na ul. Sienkiewicza: ma to być pierwsza z likwidowanych zatok autobusowych w Słupsku

„Rada Miejska w Słupsku zwraca się do Prezydenta Miasta Słupska o zaprzestanie działań prowadzących do likwidacji zatok autobusowych.

Zły stan zatok wymaga poniesienia niezbędnych nakładów finansowych na przywrócenie ich stanu do zgodnego z wymogami technicznymi. Trudności budżetowe naszego miasta to nie powód, by wprowadzać zmiany, które skutkują pogorszeniem bezpieczeństwa ruchu drogowego w mieście.”

Za było dwudziestu rajców, w tym cała klub prezydenta Roberta Biedronia. Od głosu

wstrzymał się tylko Daniel Jursza z SPO.

A jak to się stało, że rada zajęła się takim problemem? Opisałyśmy to w poprzednim numerze.

Problem z zatokami autobusowymi w mieście wywołał mieszkańcy dwóch wspólnot. Jedna z alei Sienkiewicza 5, druga z Armii Krajowej 30. Zarząd wspólnoty zgłosił do prezydenta o likwidację zatoki autobusowej lub ewentualną jej gruntowną naprawę, wskazując na zły stan techniczny, co powoduje duże drgania i hałas odczuwalny przez

mieszkańców pobliskich budynków.

Okazało się, że koszty remontu czy likwidacji zatok i zrobienia tzw. peronu są bardzo podobne. Nie o to więc w sprawie chodziło, a o... ideologię.

W Słupsku remontu wymaga trzynaście zatok autobusowych na przystankach przy: ulicy Wolności, dwie na Sienkiewicza, dwie na Armii Krajowej, na Tuwima, Zygmunta Augusta, dwie na Piłsudskiego, na placu Dąbrowskiego, Grottgera i na ulicy Poznańskiej.

Zdaniem władz miasta lepszym rozwiązaniem jest wariant bez zatok, a z peronami, który nie ma według nich wad takich jak zatoka, która: „spowalnia autobusy, zajmuje miejsce, ogranicza dostępność, wydłuża przejście pieszym, zachęca do nielegalnego parkowania”. Dokładnie wyłuszczyła to teraz wiceprezydent Krystyna Danilecka-Wojewódzka w odpowiedzi na interpelację radnego Mazurka. Chodzi o uprzywilejowanie komunikacji miejskiej, by mieszkańcy mniej jeździli samochodami. Co jest zgodne ze strategią obecnej władzy!

Co ciekawe, zdania specjalistów są tu podzielone. Ci od bezpieczeństwa ruchu dziwią się pomysłowi likwidacji zatok. Podkreślają, że to się robi w dużych miastach, ale na ulicach o trzech pasach ruchu! Kierowcy MKK wolą jednak ulice bez zatok, bo słupskie niechętnie wpuszczają do ruchu autobusy. Miasto woli, by autobusy nieniszczyły się na bruku w zatokach. Samym mieszkańcom domów obok zatok jest pewnie wszystko jedno, byleby tylko nie było takiego hałasu jak teraz. Mnie też, bo ruch na Sienkiewicza jest mały, ale już plan zlikwidowania zatoczki na Tuwima to, delikatnie mówiąc, pomysł zły, a że władze mają problem z logiką, pokazują dwa fakty - na osiedlowej Szafranka robią zatoczkę, a na Piłsudskiego po remoncie planują likwidację zatok. ©®

WARTO WEDŁEĆ

SKĄD PROBLEM Z ZATOKAMI

Problem z zatokami autobusowymi w mieście wywołał mieszkańcy dwóch wspólnot. Jedna z al. Sienkiewicza 5, druga z Armii Krajowej 30. Zarząd wspólnoty zgłosił do prezydenta o likwidację zatoki autobusowej lub ewentualną jej gruntowną naprawę, wskazując na zły stan techniczny, co powoduje duże drgania i hałas odczuwalny przez mieszkańców pobliskich budynków. Zdaniem mieszkańców przyczyną się to do degradacji ścian frontowej kamienicy przy Sienkiewicza 5. Podobne argumenty miała mieszkanka ul. Armii Krajowej.

WŁADZA TŁUMACZY SIĘ Z ZATOK

Wiceprezydent Krystyna Danilecka-Wojewódzka w odpowiedzi na interpelację napisała, że nie ma planu likwidacji zatok w Słupsku. Na dowód podała, że powstanie nowa na budowanej ulicy Szafranka. Ale już ulicę Piłsudskiego po remoncie zaplanowano bez zatok autobusowych.